№ 4. Kraków, 5 Stycznia — Niedziela. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile za zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" tudzież urzędy pocztowe. Miejscowe prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się z opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny po 5 c. Nadesłane (za 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. W Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 4 stycznia.

Po osiemnastoletniej walce, która miała namiętność szczepową, stronniczą i doktrynerską, z szańców wiernokonstytucyjnego obozu wywieszono białą chorągiew pojednania i ugody z Czechami, a chorążym tu ta sama *N. fr. Presse*, z której bez ustanku jakby z baterji działowej sypały się kule najcięższego kalibru, granaty i bomby przeciw prawnopolitycznej opozycyi. Przez lat osiemnaście zrobiono wszystko, co zrobić się dało, aby rozognić spór, aby utrzymać waśń lub zgnębić przeciwników. Zdawało się, że centraliści zarówno lękają się ustępstw dla Czechów, jak pojednania i ich poddania się, aby nieutracić w parlamencie większości, a w krajach Korony Sgo Wacława ostatniego pola do germanizacyjnej pracy. Ilekroć bowiem zanosiło się na ugodę stronnictw, to gotowe było użyć wszelkich środków, aby ją sparaliżować, aby pozrywać mosty, po których mogliby deklaranci czescy wstąpić na drogę konstytucyjną. Cała działalność parlamentarna zwróconą była ku temu celowi, wszystkie reformy konstytucyjne aż do ustawy o bezpośrednich wyborach miały głównie na oku uniemożebnienie tranzakcyi.

Zkądżeż dziś nagły zwrót? Wierzyć się nie chce własnym oczom, gdy się czyta w *N. fr. Presse*, że już czas zaniechać walki i podjąć rokowania między stronnictwem p. Herbsta a stronnictwem p. Wł. Riegera. A jednak łatwem to do zrozumienia. Rokowania podobne nie mają prowadzić do ustępstw lub zmiany systemu, ale tylko wywołać koalicyą dwoch skrajnych stronnictw które dotąd stały na dyametralnie przeciwnych punktach. Chcianoby ratować doktrynę wiernokonstytucyjną i owe palladyum Rady państwa za pomocą jej największych przeciwników, chcianoby znaleźć nowych sprzymierzeńców do opozycyi i negacyi wspólnych interesów państwa; chcianoby szukać między Czechami nowych dla siebie sprzymierzeńców, aby ich użyć nie do zmiany systemu, lecz do obalenia dzisiejszych kierowników, aby ich przeciwstawić tym żywiołom, które w Radzie państwa i w obu delegacyach bronią potęgi monarchii i stawiają wyżej jej polityczne zadania po nad interesa i doktryny stronnictw.

W sojuszu tym, który ma być tylko manewrem opozycyjnym rachują organa wiernokonstytucyjne na znaną niechęć Czechów do Węgrów, rachują może zanadto, że w Czechach poczucie wspólności z monarchią osłabło. Rzecz charakterystyczna, że ci co głoszą tak wielką nienawiść ku Rosyi a pragną rozbrojenia monarchii, rachują także na sympatye rosyjskie Czechów, które wstrzymywać mogą wszelką akcyę na zewnątrz. Mylą się może w tej rachubie, bo jeżeli prąd pangermanistyczny osłabł nieco wśród Niemców austryackich, choć się utrzymuje o tyle, że czyni stronnictwo wiernokonstytucyjne obojętnem na niebezpieczeństwa grożące Austryi — to prąd panslawistyczny w Czechach nie zdołał stłumić poczucia wspólności z monarchią ani uspokoić obaw przed niebezpieczeństwem z zachodu grożącem.

Zaloty centralistów do deklarantów są jedną ważną oznaką, jaką ostrzeżeniem dla innych stronnictw i narodowości w monarchii. Kompromis bowiem czesko-niemiecki nie jest niemożebnym. Pamiętamy wyborcze czasy, kiedy w innéj formie biurokratycznej dawał on się silnie we znaki wszystkim innym narodowościom w monarchii. Liberalizm dzisiejszy ma także swoje popędy, jak gdyby już wabiły do Rady państwa młodo-Czechów. Jak przed laty centraliści ugodzili się chętnie na dualizm i podali rękę Węgrom, aby innym krajom zaprzeczyć tych atrybucyj i równorzędności, jaką zapowiadał manifest cesarski, tak dziś gotowi zawrzeć przymierze z Czechami przeciw Węgrom i Polakom.

Ugoda z Czechami, pierwsi przypominaliśmy ustawicznie to słowo i dziś uznajemy konieczność układu, jako koniecznego kroku do reformy konstytucyjnej zgodę ludów i równowagę w monarchii zapewniającéj. Przemawialiśmy często za porozumieniem wszystkich stronnictw autonomicznych i narodowych, wskazywaliśmy niejednokrotnie naszym posłom piękną rolę pośredników. Zwracaliśmy się zwłaszcza do Węgrów, aby zaniechali wyłączności madjarskiéj i szukali drogi porozumienia z Czechami, bo pamiętnemi nam są słowa p. Władysława Riegera, że tylko kompromis między koroną św. Szczepana a koroną św. Wacława może mieć polityczne następstwa, a Austryę zwrócić na historyczne tory.

Hasło ugody z Czechami w ustach centralistów, w szpaltach *N. fr. Presse* wydaje nam się gorzką ironią a zarazem groźbą. To też do Czechów zwrócić musimy słowa: *Timeo Danaos.* To hasło dowodzi bowiem tylko, że stronnictwo tak zawistne wszelkich swobód narodowych, przesiąknięte dumą niemiecką i niemiecką doktryną, zwraca dziś w inną stronę swoją nienawiść, że pragnie utrzymać chwiejącą się przewagę, aby niedopuścić bądź to reformy wewnętrznéj, bądź też, aby wstrzymywać działanie na zewnątrz. Czesi mieliby tu spełnić rolę murzyna. Niemcy nie chcą i nie mogą wymierzyć im w pełni swobód, ani dotrzymać obietnic, bo zdradziliby interesa niemieckie, tak silnie w Czechach zaangażowane; centraliści nie mogą prowadzić do ogólnéj ugody, bo to prowadziłoby do autonomii i federacyi. Chcą wprowadzić Czechów jako sojuszników do Rady państwa, aby za ich pomocą uzyskać gabinet podług ich myśli, a może obalić hr. Andrassego.

Znak to jednak, że czują się zagrożeni, że chwila stanowcza się zbliża, że system musi uledz zmianie, jeśli interesa wspólne monarchii nie mają nadal ulegać skrępowaniu jak w obecnych stosunkach. Ostatnia też to chwila do porozumienia żywiołów narodowych i autonomicznych, ostatnia chwila, aby zatknąć sztandar reformy i niedopuścić potwornego przymierza, któreby tylko ujemne za sobą pociągnęło następstwa.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 3 stycznia.

(||) Myśl porozumienia między Niemcami a Czechami wywołała już znamienitą opozycyę nie tylko ze strony przedlitawskich pism inspirowanych, ale także ze strony Węgrów, jak o tem świadczy przyjęcie noworoczne w Peszcie. Węgrzy nigdy nie należeli do przyjaciół ugody z Czechami, oni to obalili hr. Hohenwarta w chwili stanowczej, oni też teraz nie dopuszczą kompromisu czesko-niemieckiego, t. j. nie dopuszczą rządu przedlitawskiego, sprzyjającego ugodzie z Czechami, chyba gdyby sami potrzebowali Czechów przeciw Niemcom. Opór Węgrów naturalnie nie odstrasza, owszem zachęca p. Herbsta do wytrwania na obranej drodze. Zamierza też, jak słychać, udać się do Pragi, aby konferować dłużej z p. Riegerem. P. Herbst, jak wiadomo, używa ugody z Czechami jako środka do celu, jako lekarstwa antimadiarskiego. Za cenę ugody czeskiej pragnie on pozyskać koronę, a przynajmniej uczynić ją przystępniejszą dla ulubionej jego myśli, t. j. dla usunięcia hr. Andrassego. Tymczasem, wskutek rokowań p. Herbsta z p. Riegerem, rozwiązało się stowarzyszenie czeskie, które miało agitować za opuszczeniem polityki biernej. Jest to wzmocnienie stanowiska deklarantów. Przeciwnicy próby p. Herbsta z przekąsem odzywają się o tym jedynym dotychczasowym rezultacie rokowań z Czechami. Jeżeli usiłowania p. Herbsta pozostaną bez skutku, mogą one usunąć w dal nadzieję powitania Czechów w Radzie państwa, albowiem przywódzcy opozycyi zdołają wskazać na ostatnie układy, które służyć będą jako zachęta do wytrwania na drodze polityki biernej. W tym duchu rokowania prowadzone między p. Riegerem a Herbstem mają znaczenie obosieczne; w razie nieudania się pogorszą bowiem sytuacyę na wewnątrz i przedłożą panowanie większości wiernokonstytucyjnej w Radzie państwa.

Tagblatt od dni kilku ogłasza wyjątki z dzieła arcyksięcia Rudolfa pod tytułem „15 dni na Dunaju". Dzieło to, pełne trafnych i pięknych uwag, pisane stylem potoczystym i barwnym, jest tylko drukowanem jako manuskrypt, a zatem nie przeznaczone dla publiczności. Prawie cały manuskrypt jest pisany własną ręką następcy tronu, tylko kilka arkuszy podyktował stenografowi. Wiedeńska drukarnia rządowa, w której dzieło to drukowano, zachowała sobie na pamiątkę manuskrypt arcyksięcia Rudolfa. Następca tronu pomimo młodocianego wieku nie jest nowicyuszem na polu piśmiennictwa. W dziennikach myśliwskich rozrzucone są opisy polowań, pochodzące z pióra arcyksięcia Rudolfa, umieszczane naturalnie bezimiennie.

Prezydyum sądu wyższego we Lwowie mianowało asystenta rachunkowego Tytusa **Erbena** oficyałem rachunkowym, praktykanta rachunkowego Tadeusza **Waligórskiego** asystentem rachunkowym, a kalkulanta rachunkowego Tytusa **Terleckiego** praktykantem rachunkowym w wyższym sądzie lwowskim.

Wiedeń 3 stycznia. Sprawozdanie wydziału Izby deputowanych, któremu przydzielono traktat berliński i ustawę o wcieleniu gminy Spizzy do Dalmacyi, brzmi w całej osnowie:

„Z powodu przedłożenia traktatu zawartego w Berlinie d. 13 lipca r. p. wydelegowany przez Wys. Izbę wydział, wziął przedmiot ten pod obrady na trzech posiedzeniach d. 11, 12 i 13 grudnia.

Na pierwszem posiedzeniu jeden z deputowanych bronił zapatrywania, że traktat ten według przepisów konstytucyi nie potrzebuje zatwierdzenia Rady państwa, aby w Austryi był prawomocnym.

Rząd określił stanowisko swoje w ten sposób, że ponieważ wskutek zamierzonego wcielenia Spizzy, zajdzie zmiana terytoryalna, traktat w całości swej potrzebuje bezwarunkowo zatwierdzenia Rady państwa; atoli zatwierdzenie to potrzebne jest tylko dla dokonania tego wcielenia, nie zaś dla prawomocności traktatu, jak się dzieje we Francyi, Belgii, Anglii i Ameryce, według tamtejszych konstytucyj.

W celu zatem wcielenia Spizzy musi zbadać i zatwierdzić traktat Rada państwa. Na stanowisko obciążenia nie może się ona zgodzić. Przedewszystkiem wypada się zapytać, co nazywa się obciążeniem? Wszelkie przymierze zaczepno-odporne jest przecież obciążeniem, a nikt nie może twierdzić, że taki sojusz lub przymierze potrzebuje zatwierdzenia Rady państwa. Międzynarodowe traktaty polityczne, potrzebują zdaniem rządu, współdziałania Rady państwa nie do swej prawomocności, lecz do swego wykonania.

W skutek tego zapatrywania miał rząd podwójną drogę otwartą, albo natychmiast przedłożyć projekt specyalnej ustawy o wcieleniu Spizzy, lub naprzód traktat berliński do zbadania i zatwierdzenia. Rząd obrał pierwszą drogę, lecz nie uważa drugiej za niedopuszczalną.

W tej kwestyi wstępnej oświadczył się wydział wszystkiemi głosami przeciw jednemu, iż traktat ten dla prawomocności swej potrzebuje zatwierdzenia Rady państwa.

Po tej uchwale uczynił na drugiem posiedzeniu dep. Scharschmid następujący wniosek:

„Izba deputowanych zechce uchwalić: Traktatowi berlińskiemu z d. 13 lipca 1878 r. udziela się konstytucyjne zatwierdzenie" — a zarazem proponował rezolucyę tej osnowy:

„Izba deputowanych zastrzega się przeciw temu, aby ze spóźnionego przedłożenia traktatu berlińskiego wyprowadzano prejudykat szkodliwy dla praw konstytucyjnych Rady państwa."

Na trzeciem posiedzeniu wniósł dep. Herbst, aby zalecić Izbie następującą uchwałę:

„Izba deputowanych udzielając wśród danych stosunków konstytucyjne zatwierdzenie traktatowi zawartemu w Berlinie d. 13 lipca 1878 r., poczytuje sobie za obowiązek oświadczyć, że trzymając się zapatrywań wypowiedzianych w adresie z d. 5 listopada 1878 r., nie może uznać za odpowiednią prawdziwym interesom monarchii polityki, która już dotychczas wymagała ofiar niestosunkowych, a w wykonaniu swem i dalszym rozwoju musi pociągnąć za sobą groźne naruszenie finansów państwa i trwałe zamieszanie w stosunkach prawnopolitycznych monarchii."

Do wniosku tego uczynił dep. Dr Kopp dodatek, żeby po słowach „polityki, która już dotychczas"... dodać: „naruszając ustawy zasadnicze państwa wymagała itd.

Natomiast Dr Sturm uczynił następujący wniosek: „Traktatowi berlińskiemu odmawia się zatwierdzenia konstytucyjnego."

Wreszcie dep. Dr **Grocholski** zgadzając się ewentualnie na traktat berliński wniósł jako dodatek do pierwszego wniosku dep. Scharschmida, następującą rezolucyę:

„Izba deputowanych wyraża nadzieję, iż c. k. rząd użyje wpływu swego na kierownictwo naszych spraw zagranicznych zawsze w tym duchu, iżby takowe bezwarunkowo występowało przeciw wszelkiéj dążności do rozszerzenia zakresu potęgi rosyjskiéj na półwyspie bałkańskim."

Wnioskowi dep. Herbsta, około którego głównie toczyła się dyskusya, sprzeciwia się zdaniem większości to, że adres Wys. Izby kładł wielką wagę na metodę traktowania parlamentarnego téj sprawy, że nawet z jednéj strony Izby złożono oświadczenie, iż zgadza się takowa tylko z tego powodu na adres, iż jednéj części zarzutów przez przedłożenie traktatu berlińskiego stało się zadość i że sposób wydania merytorycznego wyroku o polityce zagranicznéj, jak niemniéj obrany przy tem sposób wyrażenia się nie zgadza się zupełnie z adresem, w którym np. jest wzmianka o „prawnopolitycznych rozterkach," ale nie o „trwałem zamieszaniu prawnopolitycznem." Zdaje się nadto, że jeżeli istotnie zachodzi obawa o naruszenie finansów państwa, tem więcéj zaniechać trzeba wniosków nie zawierających nic pozytywnego, a raczéj jak najrychléj zwrócić się do kwestyi, jakby można te stosunki ułożyć z korzyścią jak największą dla całości.

Pod względem formalnym zarzucono, że wniosek ten w każdym razie rozdzielić wypada na dwie części: na zatwierdzenie traktatu berlińskiego i na rezolucyę, a to ze względu na drugą Izbę Rady państwa, aby jednomyślną osiągnąć uchwałę.

Podczas głosowania odrzucono naprzód 13 głosami przeciw 3 wniosek Dr Sturma odmawiający zatwierdzenia traktatowi berlińskiemu.

Również odrzucony został wniosek dep. Dra Herbsta 10 głosami przeciw 6. Wnioskodawca zapowiedział wniosek mniejszości, do którego przyłączyli się dep. Dumba, Gross, Kopp, Schaup i Sturm, a później także Dr Kuranda, który z powodu choroby nie był wówczas na posiedzeniu obecny.

Następnie przyjęty został 10 głosami przeciw 6, pierwszy wniosek dep. bar. Scharschmida, zatwierdzający traktat berliński. Podczas głosowania nad dołączoną do niego rezolucyą było 8 głosów przeciw 8; rozstrzygający głos przewodniczącego oddany został przeciw jéj przyjęciu.

Rezolucya dep. Dra Grocholskiego odrzuconą została wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Większość wydziału wnosi przeto:

„Wys. Izba zechce uchwalić. Traktatowi zawartemu w Berlinie d. 13 lipca 1878 udziela się konstytucyjne zatwierdzenie. Wiedeń 18 grudnia 1878.

Hoppen przewodniczący. *Suess* sprawozdawca."

Mniejszość wydziału, której sprawozdawcą jest p. Herbst, czyni następujący wniosek:

„Wys. Izba zechce uchwalić:

Izba deputowanych udzielając wśród danych okoliczności zatwierdzenie konstytucyjne traktatowi berlińskiemu z d. 13 lipca 1878, poczytuje sobie za obowiązek oświadczyć, że obstając przy zapatrywaniach wyrażonych w adresie z d. 5 listopada, nie może uznać za odpowiednią prawdziwym interesom monarchii polityki, która już dotychczas niestosunkowych wymagała ofiar, a w wykonaniu swem i dalszym rozwoju pociągnąć za sobą musi groźne naruszenie finansów państwa i trwałe zamieszanie stosunków prawnopolitycznych w monarchii."

Sprawozdawca obszerne uzasadnienie i usprawiedliwienie zastrzega sobie do rozpraw ustnych, obecnie zaś ogranicza się na tem, iż w krótkości wyjaśni znaczenie i cel wniosku mniejszości.

Nie należy zapominać, że Izba deputowanych mając powziąść uchwałę co do udzielenia zatwierdzenia konstytucyjnego traktatowi berlińskiemu, znajduje się w położeniu nadzwyczajnem. Traktat nie został przedłożony do konstytucyjnego zatwier-

---

Część literacko-artystyczna.

TAJEMNICA KRÓLA.*)

List III.

„*Gloria victis!*" pięknie brzmią te słowa w ustach konserwatysty francuskiego, gdy mówi do potomków wielkich patryotów polskich. Nie raz zdarzyło mi się zauważyć, czytając opowiadanie księcia Broglie, że piękne to dzieło budzi w sercach Francuzów też same prawie uczucia zarazem smutku i pewnej dumy, jakie wznieca w sercach waszych rodaków, a dowód to wymowny odwiecznej i trwałej sympatyi, która łączy nasze dwa narody. Sympatya ta nie od dziś się datuje, i można o niej powiedzieć, że silną ma podstawę, skoro przetrwała tyle różnych epok i wytrzymała tyle prób niebezpiecznych. Prawdę bowiem powiedziawszy, Francuzi i Polacy, mamy sobie nie jedną rzecz do przebaczenia nawzajem; zdaje mi się tylko, że my potrzebujemy bez porównania więcej od was tego zobopólnego pobłażania; gdyż wyznać należy, żeśmy się nie zawsze przedstawiali u was z najlepszej naszej strony. Król, któregośmy wam dali, a którego nie mieliście nawet czasu poznać, nie byłby niewątpliwie wiele zyskał, gdyby się był wam dał więcej poznać; książęta francuscy, którzy później pragnęli rządzić u was, nie zdołali nigdy, z ich własnej winy, lub z winy innych, złożyć dowodów swej wartości; nakoniec, w ostatnich, smutnych czasach waszej niepodległości nie otrzymaliście zaiste tego poparcia, o które upominać się mieliście prawo, gdyż je jeżeli już nie sprawiedliwość i przyjaźń, to przynajmniej interes Francyi powinien był wam zapewnić. Z naszej strony, nasza sympatya dla Polski, musiała również przejść przez próby, z których najważniejszą była ta, w której wy zresztą najzupełniej jesteście niewinni, że imię wasze i wasze sprawiedliwe protestacye służyły zbyt często za broń wojenną wielu stronnictwom i frakcyom niezbyt skrupulatnym w obieraniu środków, a które się w głębi, nie wiele o was troszczyły. Jednakże, pomimo wszystkiego, nie ma w tej chwili ani jednego prawie serca francuskiego, w któremby imię Polski nie budziło głębokiego i sympatycznego wzruszenia. U was zaś jak miłe doświadczenie osobiste przekonało mnie, każdy Francuz w kraju waszym może liczyć na przyjacielskie przyjęcie. Bo też przyczyny spółczucia, jakie łączy te dwa ludy, są wyższe od wszelkich wypadków i namiętności, które zachwiać je chciały; i nikt zapewne we Francyi nie zaprzeczy księciu Broglie, skoro tenże, wyliczywszy krzywdy jakie wyrzucać możemy opłakanej polityce Ludwika XV, dodał: „Francya nie przebaczy nigdy tym, którzy ją zmusili patrzeć obojętnie i bezsilnie na ruinę odwiecznych sprzymierzeńców i na zbrodniczy zamach przeciw prawom natury i ludzkości."

Opowiadanie wypadków polskich i tego niesłychanego błędu francuskiego monarchy smutnej pamięci zajmuje większą część książki księcia Broglie. Opis swój zaczyna on od chwili, w której hrabia Broglie mianowany został ambasadorem przy Auguście III (1752 r.) Hrabia Broglie otrzymał był małoznaczącą misyę za pośrednictwem p. de Saint-Contest, ówczesnego ministra spraw zagranicznych; lecz cała ważność jego roli polegała na instrukcyach sekretnych, otrzymanych osobiście z ust króla, których głównym przedmiotem była właśnie ta potajemna organizacya, o której w poprzednich listach wspominałem. Sprawa Polski była również jedną z najpierwszych i najważniejszych przedmiotów, któremi się zajął dyplomatyczny umysł hrabiego Broglie. Na samym początku negocyacye, jakie podjął, zyskały wielki rozgłos i od pierwszej chwili młody dyplomata potrafił zrozumieć i ocenić geniusz narodu, wśród którego los go rzucił. Później nawet, skoro już uznał, że pierwsze jego powodzenie było zwodnicze, a nadzieje rozbitemi, nie odstąpił nigdy jednakże od celu, jaki sobie wytknął, przez całe życie zwracał on się ze szczególnem upodobaniem ku sprawom Polski, których rozumiał wysoką ważność w rozwoju powszechnej polityki i do których pociągała go zawsze głęboka sympatya dla tego ludu, którego losami napróżno wprawdzie, ale ze wszystkich sił zajmował się szczerze. Jak to już raz wskazałem, hrabia de Broglie był jednym z tych, którzy nie tracą nadziei, których hart niezłomny umie opierać się ciągłemu niepowodzeniu, a Polacy ze wzruszeniem niewątpliwie dowiedzą się, iż on do ostatniej chwili, do dnia prawie ostatecznej katastrofy, nie odstępował od myśli ratowania Polski, ani nie chciał uznać sprawy polskiej za straconą.

Sprawa nie była jeszcze przegraną, gdy chciał on wziąść ją w ręce w r. 1752; było jeszcze dosyć sił żywotnych w Polsce, dosyć patryotyzmu, troski o dobro publiczne, religii, inteligencyi u szlachty i uległości u ludu, ażeby starać się jeszcze o wyleczenie ran zatrutych i osłabiających, powstałych z wady konstytucyi politycznej i słabość wielu z panujących. August III słabego charakteru, był stary i chory; można więc było spodziewać się, że gdyby jaki książe rozumny i energiczny nastąpił po tym smutnej pamięci monarsze, to byłby podźwignął naród i zwrócił go na drogę bezpieczną i prostą. Ludwik XV marzył o przygotowaniu i zapewnieniu kandydatury do tronu polskiego jednemu z książąt swego domu, człowiekowi rozumnemu i sympatycznemu, księciu de Conti. Dla dopięcia tego celu, hrabia Broglie powinien był starać się o utworzenie w Polsce partyi, którą nazywał on wówczas bez różnicy, patryotyczną i francuzką: „Łatwo to mogę wziąść na siebie, ażeby udowodnić, mówił on do swego monarchy, że najważniejszą dziś jest rzeczą zapobiedz rozbiciu się partyi patryotycznej czyli raczej francuzkiej w Polsce, gdyż to powinno nam służyć za punkt oparcia dla utrzymania całego naszego wpływu na północy." Widać więc z tego, jaki związek upatrywał Broglie pomiędzy sprawami Francyi i sprawami Polski. Silny tem przekonaniem wziął się do dzieła. Lecz trudności były wielkie; głęboką była niezgoda w Polsce, i to tak głęboką, że zaślepiała, że tak powiem, umysły do tego stopnia, iż widziano nieraz prawdziwych patryotów postępujących z dobrą wiarą po drodze zgubnej dla ich kraju. Do tych należała znakomita i potężna rodzina Czartoryskich, „której imię, dodaje książe Broglie, stało się symbolem prawie patryotyzmu; a cnoty, nieszczęścia i pełne powabu zalety nie przestają otaczać świetną i melancholiczną aureolą."

Nie będziemy postępowali za księciem w jego opisie tak ożywionym i malowniczym sejmu w Grodnie, gdzie młody ambasador Francyi złożył dowody wysokich zdolności i znajomości kraju, pomimo głębokiej różnicy obyczajów politycznych i socyalnych, jaka dzieliła wówczas społeczeństwo francuskie od polskiego. Trzeba też podziwiać rzeczywiście tego młodego szlachcica, który, rzucony przypadkiem nagle pośród narodu nieznanego, którego mowa nawet obcą mu była, potrafił jednak w danej chwili, jednym rzutem oka objąć sytuacyę, zrozumieć ją dokładnie, przyjąć jej wymagania i odegrać nawet pewnego dnia główną rolę na sejmie, w głębi Litwy odbytym, przez nakłonienie dzielnego Mokronowskiego do odważnej i skutecznej interwencyi. Opowiadania tych negocyacyj, świetnie ubarwione, pełne jest pociągającego zapału; przybycie do Białegostoku hrabiego Broglie, pobyt jego u hetmana Klemensa Branickiego, pierwsze jego stosunki z polskiem społeczeństwem i dowcipne opisy wrażeń, wszystko to zdolnem jest obudzić ciekawość czytelników polskich i jeśli się nie mylę, zadowolnić

*) Podajemy trzeci list p. Henryka Cochin współpracownika dziennika *Le Français* i przeglądu *Le Correspondant.* Dzieło ks. Broglie, o którym szanowny nasz przyjaciel podaje wiadomość, zbyt wiele mieści ważnych a nowych dla historyi polskiej szczegółów; abyśmy nie mieli do niego z osobna powrócić i porównać pamiętnik francuzkiego dyplomaty z tem, co o jego działalności w Polsce inne nam podają źródła. Większą część grubych dwóch tomów autor poświęca sprawom Polski a sąd jego nader wytrawny, pełen życzliwości dla narodu naszego, bezstronny i nieuprzedzony, wiele nowych otwiera poglądów. Ważny to nabytek dla historyi tej smutnej, przedzgonnej epoki i bogaty materyał do dziejów dyplomacyi z czasów ostatniej elekcyi i pierwszego okresu panowania Stanisława Augusta. Zanim szczegółowszy podamy rozbiór dzieła, pierwszeństwo ustąpiliśmy publicyście francuzkiemu, który wiedziony odziedziczoną sympatyą, zwiedzał nasz kraj, a unosząc z niego życzliwe wspomnienia pragnął z publicznością polską podzielić się wrażeniami i uwagami, jakie dzieło o Polsce oraz własna podróż mu natchnęła. P. Henryk Cochin syn znakomitego pisarza katolickiego Augustyna Cochin, członka Akademii bliskiego przyjaciela hr. Montalemberta i rodziny książąt Broglie, należy już z tradycyi odziedziczonej po ojcu i z własnych przekonań do tej szkoły, która łączyła zawsze sprawę wiary ze sprawą wolności, a odznaczała się wśród wszystkich stronnictw francuskich wierną i szczerą przyjaźnią dla Polski. (*Przypisek Redakcyi*).

drenia przed wymianą ratyfikacyi, jak się to powinno było stać według przepisu ustaw zasadniczych, wymiana ta już dawno nastąpiła, a tem samem traktat na mocy prawa międzynarodowego także względem Austryi jest dokonanym a nawet po części już wykonanym.

Izba deputowanych nie może wprawdzie nie liczyć się z temi faktami, atoli powinna wpływ ich na swoje postanowienie o tyle przynajmniej wyłuknąć, iżby oświadczyła, że zatwierdzenie, które z natury rzeczy ma być bezwarunkowem i nieograniczonem i wraz przyjęcia wniosku mniejszości istotnie byłoby takiem, udzielone zostaje „wśród danych okoliczności."

Izba deputowanych zdaniem mniejszości nie może się na tem ograniczyć, aby po prostu zatwierdziła tylko traktat.

Dopiero kilka tygodni upłynęło, kiedy Izba grozą położenia zniewolona uważała za obowiązek swój objawić swe zapatrywanie w adresie do Jego c. i k. apost. Mości. W adresie tym podniesiono konieczność poddania traktatu berlińskiego pod konstytucyjne zatwierdzenie Rady państwa, które też umożebnione zostało przedłożeniem pomienionego traktatu.

Lecz adres wyrażał także uczucie głębokiego zaniepokojenia, a Izba deputowanych uważała za obowiązek swój podnieść, jakie nowe rozterki pod względem politycznym a jak nader groźne niebezpieczeństwa pod względem finansowym wynikają muszą koniecznie z tego rozkazu (będącej wstępem do zaboru obcego terytoryum).

Od owego czasu nic nie zaszło, coby zdolnem było obawy te usunąć. Owa znakomita większość Izby deputowanych, która głosowała za adresem, ma przeto wszelki powód niezadowolić się prostem zatwierdzeniem traktatu berlińskiego, owszem powinna wyraźnie oznajmić, że i dziś jeszcze obstaje przy zapatrywaniach, które objawiła przed kilku tygodniami w formie najuroczystszej, jakiej tylko zgromadzenie parlamentarne użyć może. Druga część wniosku ma na celu właśnie takie oświadczenie, i dla tego o ile można jak najściślej trzyma się osnowy adresu. Dr *Herbst* sprawozdawca mniejszości.

Rosya.

Jeżeli zawsze sprawami galicyjskiemi żywo interesowano się w Rosyi, to od czasu ostatnich zajść we Lwowie prasa rosyjska tyle poświęca miejsca wiadomościom z Galicyi, uwagom nad jej stosunkami, wnioskom o jej przyszłości, tudzież inspiracyom, jaką rolę Rosya przybrać powinna w obec ważnych jakoby wypadków, gotowych lada dzień wybuchnąć na jej pograniczu zachodniem, że nie masz dziennika, w którymby codziennie prawie nie dało się spotkać korespondencyi, lub artykułu rozmawiającego tej treści. Pomiędzy innemi, znajdujemy dziś w dzienniku *Nowoje Wremia* list ze Lwowa, który tu przytaczamy w treści i wyjątkach dosłownych choćby dla zaznajomienia ze sposobem zapatrywania się tego dziennika na stosunki galicyjskie, spowodowane ostatniemi wypadkami politycznemi.

Że w Galicyi wschodniej już oddawna objawiają się dążności w duchu „narodowym", w duchu skojarzenia silniejszych węzłów braterstwa i jedności z Rosyą, to — zdaniem korespondenta — już dziś dla nikogo nie jest tajemnicą. Dążność ta daje się spostrzegać przeważnie między inteligencyą ruską, t. j. między duchowieństwem, nauczycielami szkół ludowych i średnich, niektórymi urzędnikami i bardzo niewielką liczbą szlachty, „nieobałamuconej polonizmem, więc zdrowy i rozsądny mającej pogląd na przyszłość swego kraju". Wszyscy ci dobrzy patryoci, w szczególności zaś księża i nauczyciele, starają się rozpowszechnić pojęcia o konieczności połączenia się z Rosyą pomiędzy ludem wiejskim, chociaż nie wszędzie z jednakowym skutkiem. Rząd dość obojętnie zapatrywał się dawniej na te „zacne prace prawdziwych patryotów rusińskich", często nawet, popierając partyę rusińską, zachęcał ją niejako do stawienia oporu dążnościom Polaków na sejmie i w parlamencie, kiedy ten opór był mu potrzebnym, a raczej kiedy na Rusinów liczono jako na siłę, na której w danym razie oprzeć się skutecznie można. Co się tyczy szlachty (właściciel ziemskich i urzędników) którą stanowią Polacy lub Rusini spolszczeni, to jakkolwiek jest to im niemiło, przywykli jednak oddawna do tej myśli, że jeżeli za czasów niezawisłości Polski niezdołano spolonizować ludu rusińskiego, ani pozyskać jego szczerej przychylności, to tembardziej teraz to się już udać nie może. Dano więc po większej części za wygraną: lud niechce uczyć się po polsku, szlachta więc mówi doń po rusińsku, z rzadka tylko próbując gdzie można propagować polonizm, który też najczęściej ogranicza się na tem, że dworscy słudzy nauczą się polskiej mowy, lub że jakiś lokaj albo pokojówka dla przypochlebienia się swym panom przyjmują katolicyzm. Wogóle szlachcie bardzo trudno jest walczyć z cichą lecz skuteczną propagandą duchowieństwa, które z małym nader wyjątkiem przychylną jest dla Rosyi i prawosławia. W niektórych miejscowościach panie polskie cokolwiek skuteczniej rozpowszechniają polonizm między ludem. Lecz to są tylko wyjątki, zdarzające się tam, gdzie żona lub córka zamożnego obywatela sama uczy dzieci wiejskie, lub łoży na ich utrzymanie — i tym sposobem zyskuje wpływ moralny na nich. Ale przy znanym wstręcie do pracy i braku wytrwałości pań polskich zdarza się to bardzo rzadko.

Tłumaczy się następnie korespondent, że potrzebował wyłożyć obszerniej obecny stan spraw wewnętrznych w Galicyi, aby zwrócić na nie uwagę w Rosyi, która powinna na to wszystko mieć zawsze otwarte oczy i czuwać bez ustanku, aby módz potem skorzystać ze sposobnej chwili, a dziś wiedzieć, że ta chwila jest już niedaleką.

Udziela następnie korespondent wiadomości niezmiernie jego zdaniem ważnej dla sprawy rusińskiej a tem samem i dla Rosyi, upewniając, że wiadomość ta jest tak dalece prawdziwą, że najmniejsza wątpliwość nie może tu mieć miejsca. Oto węgierski minister spraw wewnętrznych zakomunikował przedstawicielom, że pomiędzy Rusinami w Węgrzech, których liczba przenosi pół miliona, spostrzegać się daje silne wzburzenie umysłów, spowodowane propagandą wschodnio galicyjskich Rusinów, którzy zaopatrują swoich węgierskich ziomków w książki moskiewsko-szyzmatyckie i nasyłają agitatorów, propagujących interesa panslawizmu moskiewskiego, wielce szkodliwe dla Austro-Węgier. Zawiadomiono o tem Namiestnika Galicyi, który zarządził jak najsurowsze w tej sprawie śledztwo, uważając, i słusznie, że taka propaganda rusińska może być zgubną i dla Austryi i dla sprawy Polaków w Galicyi.

Dziennik *Nowoje Wremia*, który w ogóle solidaryzuje się ściśle z poglądami swojego korespondenta, powiada: „To dopiero początek, lecz początek dobry, chociaż smutny z pozoru. Smutny, bo niedaleką jest chwila, w której Rusini w Galicyi i Węgrzech drogo opłacą swoją miłość dla Rosyi, swoje nadzieje i zajdrożne swoje pragnienia, aby się połączyć z Rosyą, gdzie panuje duch i naszych wiejski, przynajmniej nie właściwy. Ale początek dobry, bo Rosya pomyśli nareszcie o losie swych braci. Wszak los ich gorszy jest Bułgarów! Czasby już był dopomódz im, zanim ich gnębić będą coraz gorzej i zgnębią ostatecznie!"

Od czasu ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej zapatrywania się rządu austryackiego na stosunki rusińsko-polskie w Galicyi znacznej podległy zmianie, zwłaszcza zaś od czasu jak w ministeryum utworzyła się partya t. z. „wiernokonstytucyjnych," która według wojnę zaczęła ministerstwo. Polacy stali się potrzebnymi, zaczęto do nich się przymilać, a tem samem — zgubić Rusinów. Prasa polska, korzystając z takiego usposobienia, poczęła grozić wielkiem niebezpieczeństwem Monarchii, grożącem ze strony Rosyi, z którą Rusini bratają się z Moskalami i chcą im sprzedać Galicyę. To obudziło podejrzliwość rządu, zwrócono się przeciw Rusinom, wynikiem czego zjawiło się „wiele szpiegów," którzy w każdym podróżującym Rosyaninie zaczęli upatrywać emisaryusza lub szpiega rosyjskiego. Wiadomy jest wypadek z prof. Stadwojskim w Haliczu, a takich było nie mało. Rusini stali się przedmiotem zaciętego prześladowania ze strony rządu, Polaków i Żydów. Wspomniano sobie Żeleźniaka i Gontę, — mówiono, że Moskwa podobne tamtym przygotowuje wypadki w Galicyi. Stał się wypadek powszechny, lecz skutek był inny niż się spodziewano. Rusini w prawie chcą do oporu i dziś nieprzyjaciel ich Namiestnik przyznał się do tego, że w rzeczywistości partya rusińska doznała wszędzie najsilniejszego przyjęcia, dodając, że Rusini trochę.

„Z tem wszystkiem i dotychczas — marzy się tu każdemu wojna z Rosyą — powiada korespondent. Kwestya rusińska nieprzestaje być straszydłem. Pamiętacie, że niedawno arcyksiążę Karol Ludwik, w czasie swej bytności we Lwowie wyrzucał metropolicie unickiemu Sembratowiczowi, że Rusini galicyjscy ciążą ku Rosyi. Wojnę przewidują, wojny boją się wszystkie partye polskie: widać i z mów Grocholskiego i ze słynnej mowy jego przeciwnika Hausnera. Najostrzej zaś i najotwarciej wypowiedział to niedawno poseł Dunajewski w Peszcie. Według niego Austrya powinna popierać i osłaniać opieką te tylko narodowości słowiańskie, które usiłują zachować swą indywidualność i chronić ją od panslawistycznych dążności rosyjskich. Upewnia zresztą p. Dunajewski, że ostrzegając przeciw Rosyi niepowoduje się uczuciem zemsty jako Polak, niezachęca też Austryi do wojny z Rosyą, lecz tylko twierdzi, że wojna ta jest nieuniknioną, i że rząd powinien to uwzględnić i zastosowywać do tego swą politykę. P. Dunajewski — powiada korespondent — wynagrodzony został za swą mowę rzęsistemi oklaskami — i nie dziw, bo wypowiedział prawdę, o której nikt z Polaków, ani Rusinów, a nawet rząd sam niewątpi."

Włochy.

Osservatore Romano z d. 31 grudnia zamieszcza następujące pismo Ojca Śgo do arcybiskupa kolońskiego dra Pawła Melchersa w osnowie łacińskiej:

Pociechę i radość przyniosło nam Twoje przychylne pismo, w którem z powodu bliskości święta Bożego Narodzenia wyraziłeś życzenia w sposób szczęście zwiastujący. Pismo to jest wyraźnem świadectwem tak szczególnej Twej ku Nam miłości, jak i niezachwianego przywiązania Twego do Stolicy Śtej. Uczucia te zwiększają miłość Naszą ku Tobie, przynoszą Ci chlubę i zasługują na pochwałę, a stwierdzają silniej jeszcze zupełne przywiązanie do powierzonej Ci owczarni Kościoła kolońskiego. Tylko za wolą Boga, który wszystkiem rządzi i kieruje, stało się, czemu wierzymy, że podobne dowody miłości i przywiązania, jak Twoje, złożone Nam były od wszystkich innych czcigodnych braci biskupów katolickiego świata. W zamęcie naszych czasów pociesza zaś i umacnia ta cudowna jedność i skłania Nas do zawołania z Apostołem: „Niech będzie pochwalony Bóg, który nas we wszech naszych troskach pociesza." (2 Kor. 1.)

I rzeczywiście, skorośmy tylko na Stolicę Apostolską wyniesieni zostali i odezwaliśmy się do naszych czcigodnych braci w episkopacie, dostrzegliśmy w ich odpowiedziach taką zgodność w myślach, zdaniach i niemal w słowach, że nie tylko cieszyliśmy się z tej cudownej, żywej w Kościele jedności, lecz oraz, że wykazało się jasno, iż biskupi całego świata są wiernymi tłumaczami nauki, którą Stolica Apostolska głosi i że będą również nadal gorliwymi pomocnikami Naszej pasterskiej pieczy i pracy. Ta jedność w nauce, w radach i czynach napawa Nas nadzieją, że wszystko się Nam powiedzie podług życzenia Naszego, z czego nie tylko Kościół korzyści ciągnąć, ale także społeczność najobfitsze zbierać będzie owoce. Wiesz zaiste, czcigodny Bracie, że jest to Naszem przekonaniem wypowiadanem przez Nas często w słowach i publicznie głoszonem, iż smutne niebezpieczeństwa grożące społeczeństwu ludzkiemu pochodzą szczególniej ztąd, iż wszędy powaga Kościoła bywa paraliżowaną, tak dalece, że ten nie może wywierać publicznie swojego zbawiennego wpływu dla dobra społeczeństwa i w swojej wolności tak jest tamowany, że mu zaledwie dozwalają skrycie starać się o potrzeby i zbawienie każdego z osobna człowieka. Przekonanie to nie tylko ztąd w duszy Naszej powstało, żeśmy istotnie poznali naturę i skuteczną siłę Kościoła, ale oraz z niewątpliwych świadectw dziejów, które najwyraźniej dowodzą, iż państwo wtedy najlepiej kwitnie, gdy Kościół używa zupełnej swobody działania; natomiast zaś, ilekroć zostaje spętany więzami, zasady te i nauki rosną w takie siły, że te całe społeczeństwo ludzkie wstrząsają i rozkładają.

Gdy takie było od dawna przekonanie Nasze, rzeczą stało się naturalną, że od początku Naszego pontyfikatu usiłowaliśmy przywieść napowrót książąt i ludy do pokoju i do przyjaźni z Kościołem. Szczególniej Tobie wiadomo, że wcześnie zwróciliśmy myśl Naszą ku temu, aby także szlachetny naród niemiecki zaniechawszy zatargów, osiągnął korzyści i owoce trwałego pokoju, zastrzegając prawa Kościoła. Wiadomo Ci jest również, jak mniemamy, że co się Nas tyczy, nic nie zostało zaniechanem, aby osiągnąć cel ten wspaniały i tak godny starań Naszych. Czy jednak to, cośmy rozpoczęli i co usiłujemy dokonać, weźmie w końcu szczęśliwy skutek, o tem wie jedynie Ten, od którego wszystko dobre pochodzi i który nas natchnął tak gorącem pragnieniem i żądzą pokoju.

Wszelako, jakikolwiek rzeczy wezmą obrót, wytrwamy z poddaniem się wyrokom bożym z tą samą gorliwością w powierzonym nam trudnym urzędzie, aż do końca życia. Gdyż sprawy takiej nie można lekceważyć ani zaniedbywać, zwłaszcza z powodu przewrotnych nauk i szalonych planów ludzi bez wiary, którzy wszystkie hamulce prawa zrzuciwszy z siebie, skądby religijnemu, politycznemu a nakoniec społecznemu porządkowi tak ciężkie groziło niebezpieczeństwo, że musielibyśmy chyba zaniedbać obowiązków Naszego urzędu apostolskiego, gdybyśmy niemieli społeczeństwu ludzkiemu, narażonemu już na największe niebezpieczeństwo, podać najskuteczniejszych leków Kościoła. Od tego przeto postanowienia, starania się o dobro powszechne a przeto i o dobro Twojego ludu, nie odwiodą Nas żadne przeszkody, zkądkolwiekby wyjść miały, gdyż serce Nasze nie uspokoi się, dopóki widzimy z niezmiernem niebezpieczeństwem dusz, pasterzy Kościoła skazanych albo wygnanych, urząd kapłański rozlicznego rodzaju przeszkodami spętany, stowarzyszenia religijne i pobożne zgromadzenia rozpędzane a wychowanie młodzieży, niewyjmując nawet duchownej, pozbawione dozoru i czujności biskupiej.

Ażeby przeto dzieło to zbawienia przez Nas podjęte, tem zupełniej i spieszniej dobry osiągnęło skutek, wzywamy Cię czcigodny Bracie i wszystkich innych dostojnych biskupów owych okolic, iżbyście wraz z Nami starali się w połączonej gorliwości i połączonemi siłami o dokonanie tego dzieła, pomnąc gorąco, aby wierni Waszej pieczy powierzeni, coraz więcej a więcej okazywali się biegłymi w świadectwach Kościoła i ściślej z dniem każdym przestrzegali przepisów zakonu bożego, iżby wyznawstwo ich wiary stawało się jawniejszem przez poznanie wszego onego dobra, które macie w Jezusie Chrystusie (List św. Pawła do Filem. 6). A ztąd niezawodnie wyniknie, że w skromności swej i posłuszeństwie ustawom, o ile takowe nie stają w sprzeczności z wiarą i obowiązkiem katolików; okażą się godnymi dostąpić dobrodziejstw pokoju i długo cieszyć się będą słodkiemi jego owocami.

Wiesz dobrze czcigodny Bracie, że zaczęcie Nasze w tak ważnej sprawie pozostać musi zupełnie bezskutecznem, jeżeli Bóg nie stanie po Naszej stronie jako doradca i pomocnik; albowiem jeśli on domu nie buduje, budowniczowie pracują nadaremnie (Ps. 126).

Dla tego musimy zasyłać doń gorące błagania i modlitwy i serdecznie Go wzywać, ażeby swego Namiestnika na ziemi i biskupów oświecał światłem niebieskiem i aby On, który ma w swem ręku serca królów, raczył sławnego i potężnego Cesarza Niemiec, oraz stojących przy jego boku wybitnych mężów, skłonić do łagodniejszych zamiarów.

Gdy modlitwa wielu równomyślących zniewala niejako dobroć bożą, przeto w końcu pragniemy, aby biskupi niemieccy upominali w jednostajnej mierze swoich dyecezyan do błagania łącznie o to, aby Bóg użyczył Nam swojej skutecznej i łaskawej pomocy.

Jako zaś obietnicę łask niebieskich i jako zadatek Naszej miłości udzielamy Ci, Bracie czcigodny, oraz wszystkim biskupom niemieckim wraz z wiernymi powierzonymi Waszej pieczy z całego serca w Panu błogosławieństwo apostolskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra d. 24 grudnia 1878, papiestwa Naszego roku pierwszego.

Leo PP. XIII.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 stycznia.

Donoszą nam, że w święto Trzech Króli po kazaniu X. kan. Goljana w kościele N. P. Maryi, odbędzie się składka na rzecz nowozałożonego Internatu dla ubogich uczniów seminaryum nauczycielskiego.

— W stowarzyszeniu rzemieślniczem „Gwiazda" rozpoczął d. 30 grudnia X. Jan Siemieński odczyty o życiu i pismach Mickiewicza; drugi odczyt odbędzie się d. 6 b. m. o 5ej po południu a dalsze odbywać się będą co poniedziałek o 8mej wieczór.

— Stowarzyszenie ku wsparciu uczniów szkół średnich wyznania Mojżeszowego przesyła nam sprawozdanie kasowe, według którego dochód w roku świeżo ubiegłym wynosił 649 złr. 54 cent., rozchód zaś 604 złr. 70 cent. Fundusz żelazny stanowi prócz pozostałej reszty kasowej w kwocie 44 złr. 84 cent. Akcya kolei północno-wschodniej węgierskiej, dar Dra Warschauera 200 złr., dar p. Gustawa Barucha 100 złr. Zarząd składają pp. Baruch przewodniczący, Lustgarten zastępca, Aff, Deiches, Dr Duschak, Dr Geisler, Glück, Junger, Keppler, Merz, Dr Propper, Rothwein, Dr Rosenblatt, Eichhorn sekretarz, Reich podskarbi.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Skarga na urządzenie ślizgawki jest zupełnie niesłuszną. Raz, że w tym roku lód jest o wiele lepszy i gładszy a niżeli w roku zeszłym, powtóre, że ławek jest pod dostatkiem nietylko dla widzów, ale również dla ślizgających się; w końcu jest schronienie na przypadek wielkich mrozów lub wichrów. Że zaś Towarzystwo nie buduje jakichś stałych trybun, wina w tem, że tak staw jak grunta na około nie należą do Towarzystwa, lecz staw jest użyczony przez komendę wojskową, a grunt koło stawu na jedną zimę dzierżawimy z warunkiem, że wszystkie budynki natychmiast po skończeniu ślizgawki muszą być zniesione.

Gospodarz Stowarzyszenia.

— Donosiliśmy już w listopadzie z. r., że Polacy w Dreznie postanowili medalem uczcić Kraszewskiego w roku bieżącym, przeznaczonym na publiczne uznanie zasług jego, tudzież, że Administracya *Czasu* przyjmuje zamówienia na ten medal. Teraz dowiadujemy się, że medal już jest wybrany i w mennicy królewskiej odbity. Egzemplarz złoty ma być jubilatowi wręczony, a srebrne po 18 marek będą w miarę zamówień odbijane, bronzowe zaś przeznaczone bezpłatnie dla wszystkich instytucyj polskich, można także zamawiać po cenie 3 marek. Jednocześnie młodzież polska w Dreznie wydała również na cześć Kraszewskiego kartę pamiątkową litografowaną na kartonie wielkości dużej ćwiartki papieru, na której obok stosownych emblematów, widok Drezna, widok willi Kraszewskiego, popiersie jego i wiersz do okoliczności zastósowany. Karta ta kosztuje 6 marek, a dochód ztąd przeznaczony na korzyść polskiego Stowarzyszenia pomocy naukowej w Dreznie.

— Dla zaspokojenia troskliwości *Gaz. Narodowej* o sprawy krakowskie i o *Czas*, możemy odpowiedzieć na jej podwójną interpelacyę: 1° co znaczy wykaz własności Towarzystwa pszczelno jedwabniczego w Krakowie złożony w Muzeum przemysłowem? 2° jaki jest skład szkoły sztuk pięknych w Krakowie; *ad* 1um Towarzystwo pszczelno jedwabnicze ogłosiło już przed kilkoma miesiącami w *Czasie*, iż rozwiązuje się z końcem r. 1878; *ad* 2um organizacya szkoły sztuk pięknych nietylko była ogłoszona w gazetach urzędowych Wiedeńskiej i Lwowskiej i we wszystkich dziennikach, ale zamieszczoną jest w szematyzmie Galicyi na str. 358.

— Wzmiankę, jakąśmy wczoraj zamieścili o wypadku Arcyksięcia Rudolfa na polowaniu z dzikiem, następnie według wersyi dzienników czeskich prostujemy: Na polowaniu, które się odbyło d. 29 grudnia w Besnyö spostrzegł Arcyksiążę leżącego dzika i zbliżył się doń na 10 kroków. Wtedy pies zerwał smycz na której go Arcyksiążę trzymał i rzucił się na dzika, który z wściekłością popędził za psem tulącym się z przestrachu pod nogi Arcyksięcia. Arcyksiążę niezdołał z powodu rany w palcu dość szybko i celnie się zmierzyć; strzał chybił, ten jednak wywarł skutek, że rozjuszony dzik zmienił kierunek i tuż obok Arcyksięcia przebiegłszy, o 20 kroków dalej strzelca przewrócił i linię przełamał. Ten sam dzik, olbrzymi i wspaniały egzemplarz, dwa razy jeszcze pojawił się na linii, lecz pomimo licznych strzałów nikomu niepowiodło się ubić go.

— Przed sądem kasacyjnym w Wiedniu toczyła się wczoraj rozprawa w skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez Katarzynę **Steiner**, skazaną w październiku r. b. na karę śmierci przez powieszenie za zbrodnię morderstwa popełnioną na Katarzynie Balogh w domu „zum wilden Mann" na Kärtnerstrasse. W swoim czasie podaliśmy szczegóły bliższe tego skandalicznego procesu, odkrywającego tajemnice Wiednia. Sąd kasacyjny odrzucił wprawdzie zażalenie Steinerówny, uwolnił ją jednak od oskarżenia o zbrodnię morderstwa, uznał ją atoli winną zbrodni zabójstwa i skazał na karę sześcioletniego ciężkiego więzienia. Powody tego wyroku nie są nam jeszcze wiadome, gdyż rozprawa skończyła się już późno wczoraj po południu, tak że dzienniki wiedeńskie zdołały dać tylko ostateczny jej wynik.

— W Rosyi mnożą się wskutek nietolerancyi religijnej z każdym dniem prawie najrozmaitsze sekty. I tak w roku zeszłym powstało według dat statystycznych św. Synodu ni mniej ni więcej jak 137 nowych sekt, między któremi najwybitniejszą jest sekta tak zwanych „pijawek". Wyznawcy tej sekty rekrutują się z chłopów pewnych okolic gubernii wołogdzkiej. Doktryna tej sekty polega na tem, że nowourodzone dzieci i osoby przystępujące do sekty, chrzczone są zamiast wodą krwią wytoczoną z kobiet. Skutkiem tego ohydnego obrzędu wiele kobiet utraciło życie w gubernii wołogdzkiej. Sekta ta karmi dzieci zamiast mlekiem, także krwią.

— W Charlestown, jak donosi telegram nowojorski z d. 2 b. m., zgorzał skład bawełny mieszczący w sobie 10,129 worów, oraz prasy do jej utłaczania.

Wiadomości policyjne:

W grudniu organa krakowskiej dyrekcyi policyi aresztowały 612 osób. Z tych oddano sądom cywilnokarnym 255, a mianowicie: za gwałt publiczny 5, za oszustwo 1, za kradzież 105, za sprzeniewierzenie 3, za pobicie 1, za obrazę straży 8, za powrót z wydalenia 4, za spieszną jazdę 3, za pozostawienie koni bez dozoru 1, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za zgorszenie publiczne 1, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 67, za pijaństwo 55. Oddano magistratowi miasta Krakowa: za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d. 116. W szpitalu umieszczono osób 15. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury i t. d. 226. Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 87 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 53, za przekroczenie przepisów dodźkarskich 17, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 5, za tamowanie przejścia na chodnikach 6, za dręczenie koni 6.

Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Malarza za kradzież balii; Antoninę Dymek za kradzież pieniędzy; Zofią Ziarnko za kradzież płótna i garnków, oraz za posiadanie chustki wełnianej, w kratę kolorową, prawdopodobnie skradzionej; Jana Lochickiego za kradzież czapki; Jadwigę Orzechowską i Bronisławę Jasińską za kradzież kury pod L. 414 przy ulicy Różanej; Błażeja Kwiecika za zamiar kradzieży przez włamanie się do piwnicy; Maryę Faber za

---

ich. Nieszczęściem, nadzieje obudzone przez to świetne wystąpienie, wkrótce się rozwiały. Mało podtrzymywany przez króla, drażniony drobnemi kwestyami pieniężnemi, tamowany przez swego ministra spraw zagranicznych, który naturalnie nie rozumiał jego sposobu działania, formalnie nawet zaprzeczony w Warszawie przez innego politycznego ajenta przy ambasadzie francuskiej w Petersburgu niejakiego pana Douglas, postawiony nakoniec w niemożności dotrzymania obietnic, które poczynił w imieniu króla, hrabia de Broglie zmuszony był odstąpić od nadziei utrzymania kandydatury księcia Conti. Lecz można śmiało powiedzieć, że losy Polski były w całem jego życiu, najgłówniejszym przedmiotem zajęć. Pozostawał on ciągle w ścisłych stosunkach z wielką liczbą Polaków, a szczególniej Mokronowskim i hetmanem Branickim, jak również z ajentami francuskiemi, których pozostawił po sobie w Warszawie, panami Durand i Hennin, swemi uczniami i przyjaciółmi; a w jakiejkolwiek znajdował sytuacyi, gdziekolwiek los go powołał, bez żadnego względu na późniejsze cele tajemniczej korespondencyi, której wątek w ręku swojem trzymał, nie zaniedbywał on nigdy korzystać z tej wolności jaką miał wobec króla Ludwika XV, i zajmować go bezustannie sprawami Polski. Gdy już był nawet w wieku podeszłym, skazany na wygnanie wskutek najniesprawiedliwszej niełaski, skoro męczeństwo Polski było już faktem postanowionem w umysłach jej wrogów, a nikt w Europie nie śmiał lub nie chciał się temu opierać, gdy Stanisław Poniatowski dla zapewnienia tryumfu Rosyi, zasiadł na tronie Jagiellonów, niezmordowany hrabia Broglie nie tracił jeszcze nadziei obudzenia w duszy młodego stolnika ostatnich resztek patryotyzmu(?) i doradzał mu jeszcze skuteczne środki dla ocalenia naszej odwiecznej aliantki. Środki rozpaczliwe i niezręczne, które goniąca już ostatkami polityka Ludwika XV przedsięwzięła, nie zgadzały się bynajmniej z radami hrabiego Broglie, nie wiedział on na czas o bezużytecznem i hałaśliwem wystąpieniem sławnego ani go później pochwalał. Odtąd już było późno działać skutecznie, i pochylony wiekiem dyplomata zmuszony był patrzeć się ze smutkiem na zgubę tego kraju, który mógł być ocalonym, a którego zbawienie zdawało mu się niegdyś, że leżało w jego ręku. Było to już za późno! Na hańbę Europy ofiara spełnioną została, na hańbę naszą stary i smutnej sławy Wolter palił kadzidła próżności Semiramidy północnej, ten sam Wolter, którego wielbią dziś ci właśnie ludzie, którzy nieraz imienia Polski używali bez sromu za broń i sztandar do wojen domowych.

Dziś, skoro wypadki przyniosły już owoce, możemy sądzić ze sprawiedliwą surowością historyi tych wszystkich, którzy w tej walce nierównej stanęli po stronie silniejszego; możemy łatwo pojąć, jak wysoką znajomość wieczystych interesów ludzkości, musieli posiadać ci ludzie, którzy temu dziełu gwałtu opierać się usiłowali. Możemy również, niestety ocenić, jaką przepaść upadek Polski otworzył pod stopami Europy i jakie następstwa, moralne więcej jeszcze aniżeli polityczne, miała ta zbrodnia w historyi narodów.

Z upadkiem Polski nastąpiło panowanie siły zwierzęcej w świecie ucywilizowanym; arystokratyczna i religijna, upadła ona pod ciosami ducha despotycznego i filozoficznego, jak mówiono w XVIII wieku. Zastanawiając się dziś nad ubiegłemi wypadkami, niepodobna zrozumieć, jakim sposobem podobny dramat mógł się odegrać w oczach nieczułej i obojętnej Europy. Jakiż kraj mógł istnieć w Europie, któremu on mógł być obojętnym? Jakim sposobem mogłoby to nam być obojętnem dla nas pojedynczych osób, gdybyśmy się dowiedzieli, że rozbój ma otwarte pole w kraju, w którym żyjemy? Czyliż nie powinnibyśmy się obawiać, ażebyśmy sami nie padli jego ofiarą? każdy naród w Europie winien był drżeć o los swój własny widząc rozpościerające się panowanie ślepej siły. Najgłówniejsze znaczenie upadku Polski dla Europy, okrom względów nawet ludzkości i honoru przemawiających na korzyść nieszczęsnego narodu, leżało niewątpliwie w tem, że na widownią polityki europejskiej wystąpiły dwa państwa, którym cierpliwa i skryta polityka oddawna już tryumf ten przygotowywała, ale które teraz dopiero doszły do potęgi i wpływu: Prusy i Rosya. Po raz pierwszy wówczas usłyszano podstępne i kłamliwe zapewnienia Rosyi, która wtedy już występowała jako protektorka chrześcian w Bułgaryi, gdy tymczasem miliony jej chrześciańskich podwładnych jęczało pod jej niegodziwem uciemiężeniem. Po raz pierwszy Europa usłyszała żołnierską i brutalną mowę Prus: „Mam rozkaz oświadczenia wam, mówił w 1757 r. jeden posłannik Fryderyka, że Jego Król. Mość miała dotychczas wszelkie możliwe względy dla rodziny królewskiej w Polsce, lecz że odtąd nie myśli się już dłużej żenować". Rzeczywiście nie żenowała się ona już wcale i od tej chwili nacisk pruski, nieraz już i silnie dał się uczuć dyplomacyi europejskiej. My Francuzi wiemy teraz, co zwiastowało wówczas Europie wyniesienie państwa pruskiego, wiemy również, niestety, że Bismark nie jest niczem innem, jak tylko dalszym ciągiem Fryderyka Wgo, i że plan grecki Katarzyny, tak zręcznie na jaw wyprowadzony niedawno przez p. Julianа Klaczkę, nie był bynajmniej takiem urojeniem, jakiem się wówczas wydawał. Militaryzm pruski zamienił Europę na wielkie koszary, co może cofnąć ją do stanu barbarzyństwa prędzej, aniżeli zbliżyć do szczytu cywilizacyi, a traktat z San Stefano udowodnił, co wart był sławny plan Katarzyny wielkiej.

Jeżeli przykro i boleśnie jest, po doznanem nieszczęściu, czytać słowa tych, którzy je przepowiedzieli i dowiedzieć się, jakim sposobem można było go uniknąć, to znajduje się również w tej spóźnionej nauce pewną pociechę i zachętę na przyszłość. Dla Polski ta zachęta nie jest wątpliwą. Mając sposobność zwiedzenia tej części Polski, która jedyna używa swobód narodowych, pomimo szybkości mego przejazdu i nieznajomości języka, niezbędnego dla czynienia głębszych obserwacyj, nie mogłem nie zauważyć tego, że tam, gdzie lękałem się widzieć śmierć, znalazłem życie, a za moim powrotem z tego kraju, który zaczyna odradzać się pod mądrym rządem, nie mogłem na zadawane mi zewsząd pytania odpowiedzieć nic innego, jak tylko, że Polska żyje jeszcze. Widziałem tam ludzi zajętych dobrem publicznem, arystokracyę możną i rozumną, żyjącą w najlepszych stosunkach z ludem pracowitym, spokojnym i nabożnym; widziałem sztuki kwitnące, które imiona Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Antokolskiego, dały poznać całej Europie zgromadzonej na wystawie, widziałem, że literatura kwitnie, a choć dla obcych niedostępna, umie objawiać się także w językach cudzoziemskich, jak tego p. Klaczko widoczny dostarczył dowód, widziałem światłe dziennikarstwo, przeglądy wielkiej wartości, teatr narodowy, którego pomyślnym rozwojem wszyscy zdają się interesować.

Nakoniec widziałem przedewszystkiem, i to z prawdziwą radością, umysły pełne rozsądku i spokoju, które doprowadzić mogą kraj cały do najpiękniejszego odwetu, jakiego życzyć sobie mogą ofiary przemocy, to jest do odwetu ducha. Bethowen odpisując bratu swemu, nadającemu sobie szumny tytoł: *Gutsbesitzer*, odpowiadał chełpiąc się z kolei tytułem: *Hirnsbesitzer*. Taką też powinna być miłość własna Polaków, taką też dostrzegłem u wielu z najznakomitszych synów Polski. Odżyje więc jeszcze ten duch Polski, który według jednego z waszych narodowych poetów, jeśli się nie mylę, niezbędnym jest do równowagi sił umysłowych w Europie. To też Polska przez wyższość swoją moralną i umysłową odzyska jako naród przynależną jej rolę, będzie ona panią swych panów, jak nieśmiertelna Grecya, o której poeta mógł powiedzieć: *Graecia capta ferum victorem cepit*...

Galicyi też należy się niewątpliwie dać przykład rozsądku i spokoju jej braciom, których uciemiężenie, mogłoby, niestety najnaturalniej w świecie, popchnąć do czynów rozpaczliwych. Zdaje mi się nawet że w tym kierunku ona postępuje i rozwija się, czego też jej życzę z całą serdecznością mej sympatyi, oczekując z wielkiem upragnieniem tej chwili, którаby mnie znowu do tego interesującego przywiodła kraju.

Nie pozostaje mi Panie Redaktorze, na zakończenie mych za długich może spostrzeżeń, jak tylko złożyć ci podziękowanie, za otworzenie mi z całą polską gościnnością łamów dziennika; lękam się tylko trochę, czym jej nie nadużył nieoględnie. Oprócz przyjemności jaką uczuwam mogąc pomówić znowu z przyjaciołmi, których pozostawiłem w Krakowie, znajduję jeszcze, a mogę wam to wyznać szczerze, w tych spostrzeżeniach, które mnie ku Polsce zwróciły, pewną pociechę wśród trosk patryotycznych, którym w tych czasach podlegać musi serce każdego dobrego Francuza. U was nauczyć się możemy, że o niczem rozpaczać nie należy, i mieć wiarę zawsze i pomimo wszystkiego w ojczyznę i w przyszłość. To też do siebie również jak i do was, powiem na zakończenie:

„*Saepe renascuntur, quae jam cecidere!..*"

Henryk Cochin.

kradzież rzeczy; Jana Serkowskiego i Tomasza Panka za kradzież wiaderek pożarowych.

TEATR. W sobotę dnia 4-go stycznia. Po raz pierwszy: Dramat w 5 aktach, przez Karola Lomon, przekład z francuskiego Seweryny z Zochowskich Duchińskiej: *Jan Dacier*. — W niedzielę dnia 5-go stycznia: Po raz drugi *Jan Dacier*. — Początek o godzinie siódmej.

— W poniedziałek dnia 6go stycznia: Melodramat w 3 aktach z niemieckiego Nestroya: *Gałganduch*, czyli *Trójka hultajska*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 3go stycznia pochmurno; termometr od — 1·2 doszedł do + 0·8 C. — Barometr opadł nisko; o godzinie 6-ej rano dnia 4-go stycznia stan jego był 729·0 millim.; termometru + 3·6 C. — Wiatr południowy.

— W niedzielę dnia 5-go stycznia: Św. Emilianny. — W poniedziałek dnia 6-go stycznia: Święto Trzech Króli. — We wtorek dnia 7go stycznia: ŚŚ. Juliana i Lucyana męczenników.

Wiadomości bibliograficzne.

— Zeszyt 7-ty *Przeglądu Polskiego* na miesiąc styczeń zawiera: „Gajusz Lucyliusz, satyryk rzymski z czasów Rzeczypospolitej“, przez Kazimierza Morawskiego; „Austryacka polityka Zygmunta III“, przez Augusta Sokołowskiego; „Koriolan Szekspira“, przez Stanisława Tarnowskiego; „Kolegium Polskie w Rzymie“, przez Józefa Popiela; „Przegląd polityczny“, przez Aleksandra Szukiewicza.

— Nr. 1 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Szeparowicza (we Lwowie): Kazuistyka chirurgiczna krtani; Krówczyńskiego (we Lwowie): O szkaniu się chorych podczas leczenia odcieraniami rtęciowemi; Ocenę wykładów Prof. Mauthnera (we Wiedniu) z dziedziny chorób ocznych, przez Dra Machka; Sprawozdania z prac obcych; Sprawozdania z posiedzeń Wydziału lek. T. P. N. w Poznaniu i Tow. lek. krak.; Prof. Oettingera (w Krakowie) Nieco z dziejów lekarskich przedhistorycznych; Ocena wach lekarskich, wiedeńskich I. Dra Macheka; Wiadomości bieżące i piśmiennictwo lekarskie.

— *Echo* w Nr. 14 zawiera: „Literatura dramatyczna ostatnich lat“, skreślił Z. P., I. (Teatr francuski) (c. d.); „Choina“, wiersz, przez s.; „Korespondencya *Echa* z Drezna,“ przez Paul. Zaremby; „Przy rozstaniu“, wiersz przez Juliana; Wiadomości ze świata umysłowego; Wiadomości teatralne; Afisz. W odcinku: „Zielona Latarka“ nowella Sewera (dok.)

— Opuściła świeżo prasę broszura przypisana hr. Arturowi Potockiemu p. t.: *Uwagi myśliwskie dla wszystkich myśliwych i właścicieli dóbr ziemskich w Galicyi jako też w Królestwie Polskiem*; napisał Józef Ożegalski. Kraków 1879 w 8-ce str. 16. Autor, któremu znane są przepisy łowieckie w Prusach, zwraca uwagę na zagęszczone w Galicyi bezprawne i szkodliwe wytępianie zwierzyny i dowodzi, że dobrze utrzymane łowiectwo jest częścią bogactwa krajowego, proponuje zawiązanie Towarzystwa myśliwskiego, któreby [illegible] przedłożyć mogło Sejmowi projekt do ustawy chroniącej samowolne wytępianie zwierzyny.

— *Mineralogia i Geologia* dla klas wyższych szkół średnich przez A. M. Łomnickiego pr. gimn. we Lwowie, wydana w Stanisławowie; Lwów 1878, 8-ka str. 160. Do nauki mineralogii i geologii w wyższych klasach szkół średnich nie mieliśmy do ostatnich czasów odpowiedniego podręcznika. Brak ten dawał się uczuć tak profesorom ten przedmiot wykładającym, jako też uczniom przygotowującym się [illegible] w szkole. Dla tego w pamięci [illegible] z prawdziwą przyjemnością witamy dzieło p. Łomnickiego, które stosownym doborem treści i sposobem wykładu zdaniem naszem odpowiada w zupełności swojemu zadaniu jako podręcznik szkolny. Nie małą zaletą tej książki jest odpowiednie zastosowanie rozmiarów jej treści do liczby przepisanych godzin wykładowych. Nie mogąc [illegible] krytyczny rozbiór całego dzieła, poprzestajemy [illegible], że podręcznik p. Łomnickiego zasługuje na jak najlepsze przyjęcie u nas. *M. N.*

— Nr 1 *Chaty* zawiera: „Z nowym rokiem do *Chaty*“; „Z podróży pisarza *Chaty*“; „List z Ameryki“; „O wychowaniu i skutkach zimnej wody“; „Dwaj młynarze“; „Parchy u koni i ich leczenie“; Różności.

— Nr 1 *Łowca* (rok II) zawiera: „Na Nowy Rok“; „Sprawy towarzystwa łowieckiego“; „Legawiec,“ przez hr. Kazim. Wodzickiego; „Myszołów włochaty“ (z ryciną); „Zimowe łowy na Litwie,“ przez Art. Bartelsa; „Wspomnienia“, przez Anielę Załęską; „Projekt regulaminu dla myśliwych“; Korespondencye: ze Lwowa, Bereski, Kostarowiec, Czerzec; Kronika; Kalendarz myśliwski; Ogłoszenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ miejski.

Dnia 31 grudnia r. z. skonfiskowano na targu dwa garnczki masła Heleny Knapikowej z Kosocic i Annie Dajdasinie z Wróblowic, pierwsze według opinii lekarza miejskiego okazało się z wierzchu świeże, a z podspodu stare, śmierdzące — drugie okazało się serowate jak bryndza i bardzo mało tłuszczu zawierające.

Dnia 2 b. m. skonfiskowano Maryannie Laszczykowej kijaczce ze wsi Piasków mięso krowie, które na sprzedaż po domach roznosiła, a które według opinii weterynarza miejskiego pochodziło z chorego bydlęcia, dla tego też zaraz zniszczone zostało.

Kraków dnia 4 stycznia 1879 r.

Siermontowski, komis. targ.

Wiedeń 2 stycznia.

Na dzisiejszy i wczorajszy targ dowieziono cieląt 2464, zabitych wieprzów 510, zabitych owiec 389, żywych świń 914, żywej nierogacizny 1930.

Cielęta płacono od złr. 38, do 50, 56 złr.; — zabite wieprze od złr. 40 do 48 złr.; zabite owce galicyjskie 21 do 30, 32 złr.; żywe owce, gdzie sama zwykle były czarne w grubej wełnie, płacono 30, za 34, 36 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 27 do 32, 34 złr.; węgierską 30 do 38, 40 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Biała 29 grudnia. Płacono za hektolitr pszenicy 6·50, żyta 4·60; jęczmienia 3·80, owsa 2·30 kukurudzy 5·—, grochu 10·—, bobu 7·—, soczewicy 16·—, jagły 10·—, tatarki 5·—, ziemniaków 1·40, za 100 kilogr. siana 2·30, koniczu 3·40, wełny 90·— 150·—, słomy 2·20, koniczyny 50·—, tłuszczu 1·—, konopi 20·— złr.

Bochnia 29 grudnia. Płacono za hektolitr pszenicy 6·90, żyta 5·20, jęczmienia 4·50, owsa 2·80, grochu 8·—, bobu —, ziemniaków 1·60, za 100 kilogr. siana 2·20, koniczu 2·40, słomy 1·70, kilog. masła 1·20.

Peszt 31 grudnia. (*Targ zbożowy.*) Płacono za pszenicę na 76 kilogram. od 8·50 do 8·60 złr., na 80 kilogram. od 8·65 do 8·60 złr.; Żyto na 70—72 kilogram. po 5·80 do 6·— złr., Jęczmień na 60—62 kilogram. od 6·80 do 8·50, Owies na 41—43 kilogram. od 5·— złr. 5·40 do 5·60 smalec po $52^1/_2$ złr.

Przyjechali do Krakowa od d. 2 do 4 stycznia.

HOTEL SASKI. Hr. Z. Raciborowski z Wołynia, hr. J. Stadnicki z Wielkiej Wsi, ks. R. Czartoryski z Jabłonowa, W. Toczyski z Czajowic, T. Rulikowski z Kongresówki, Dr. R. Pilat ze Lwowa, T. Żuraski z Podola, Otto Ognowsky z Wrocławia, Z. Feldman z Wiednia, Helena Gorajska z Galicyi, hr. Teodora Stadnicka z Kuchar, Zygmunt Kędzierski ze Lwowa.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM. A. hr Potocki z Kongresówki, K. F. Dzikowicz z Raby, K. Karwacki z Kongresówki, M. Grandauer z Lipska, I. Kowary z Wiednia, M. Grandauer ze Stanisławowa, E. Suchowiecka z Podola, J. Saubert z Niegowici, H. Richter z Katowitz.

HOTEL VICTORIA. F. hr. Łubieński z Proszowic, H. Tschelistocher z Hamburga, A. Mossułkowski z Moskwy, Teodor [illegible] z [illegible], Urban Semeko z Odessy, [illegible] z Warszawy, A. Pahl z Wiednia, Wiktor Herrman z Wrocławia, Henryk Kahn z Moguncyi, A. Schütz z Kowali.

NADESŁANE.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 stycz. Poseł francuski hr. St. Vallier wyjechał dziś rano do Friedrichsruhe do ks. Bismarka, wróci tu zaś w sobotę i będzie na obiedzie u Cesarza.

Paryż 2 stycznia. Depesza z Madrytu zaprzecza doniesieniu, jakoby pojawiła się w Katalonii banda 400 zbrojnych; w prowincyi tej panuje spokojność.

Paryż 3 stycznia. Komitet wyborczy konserwatywny senatu rozesłał swoim wyborcom pod kopertą odezwę wyborczą, w której oświadcza, że idzie nie tyle o formę rządu, jak raczej o zasady społeczne. Izba dowiodła swojej bezwzględności podczas sprawdzania wyborów. Wybory republikańskie pozbawiły senat kontroli.

Gloucester 3 stycznia. Na zgromadzeniu konserwatystów Hicks Beach oznajmił, że doniesienia o biedzie w kraju są przesadzone i wyzyskiwane w celach stronnictwa. Jest uzasadniona nadzieja utrzymania pokoju europejskiego tak w interesie Anglii jak i wszystkich państw europejskich.

Konstantynopol 2 stycznia. Rokowania o stanowczy pokój rosyjsko-turecki biorą od wtorku zadawalniający obrót. Słychać, że Rosya zezwoliła na spłatę kosztów wojennych w rublach. Flota turecka stanęła przed Ismidem. Cheireddin basza oświadczył gotowość przyjęcia za zasadę regulacyi granicy grecko-tureckiej oznaczenie linii strategicznej. Prócz tego mocarstwa obowiązują się w przypadku podniesienia przez Grecyę dalej sięgających żądań, oraz zajęcia militarnie terytoryum tureckiego, zachować neutralność.

Nowy Jork 2 stycznia. Pierwszy dzień powrotu do wypłat w monecie brzęczącej przeszedł bez żadnego wypadku. Nie było zwiększonego popytu za złotem, owszem wpłynęło 270 000 dolarów w złocie do skarbu. Banki również więcej odbierały złota, niż wydawały. Nowy Jork jest dotąd jedynem miastem, gdzie odbywa się wymiana papierów na złoto.

Politik prowadzi dalej polemikę z *N. fr. Presse* o zmianę ordynacyi wyborczej, szkoły ludowe i Uniwersytet czeski. Odpowiada na zarzut starej *Presse*, jakoby Czechom szło tylko o zapewnienie większości w Sejmie, że Czesi pragną jedynie, aby ordynacya nie zapewniała raz na zawsze przewagi Niemcom. Do kraju należeć powinno rozstrzygnięcie, jaką ma być większość. Ordynacya wyborcza powinna być tylko sprawiedliwą i nie odznaczać nikogo przywilejami. Dalej *Politik* wykazuje cyframi, że dotąd w wielu okręgach, gdzie nie ma ani jednego dziecka niemieckiego, rząd tworzył szkoły wyłącznie niemieckie. W końcu wykazuje potrzebę drugiego Uniwersytetu w Pradze, dowodząc, że jeśli rząd miał pieniądze na założenie Uniwersytetu w Czerniowcach, gdzie nie ma komu słuchać wykładów, to i na Pragę powinny się znaleść fundusze.

Ponieważ następne posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa zwołane zostało na dniu 15-go b. m. nie ma przeto mowy o formalnem odroczeniu parlamentu austryackiego, który jak się zdaje obradować będzie do końca swej sesyi z małą przerwą, podczas której zbiorą się delegacye. Co się tyczy terminu końca sesyi dotychczas nie ma nic pewnego, gdyż zawisłem to jest od rozwiązania krysys gabinetowej i od ułożenia programu pracy Rady państwa.

W dzień Nowego Roku ponowiły się w Berlinie te same przyjęcia i życzenia, jakie były podczas powrotu cesarza Wilhelma d. 5 grudnia; przyczem oczywiście była znów mowa o zamachach, o niebezpieczeństwie i o wierności ludu i jego przywiązaniu. Cesarz dziękował ministrom za ustawę o socyalistach i w stronę grożącego z ich strony niebezpieczeństwa zwracał uwagę. Odprawił wszystkich ministrów bardzo przychylnie i podawał im rękę.

Provinzial Corresp. daje pobieżny przegląd roku 1878 i wysnuwa zeń nadzieję utrzymania pokoju oraz wykonania traktatu berlińskiego, lubo była chwila, że pokój zdawał się zagrożonym i przyjście traktatu do skutku zachwianem.

Toż samo urzędowe pismo jak i półurzędowa *Nordd. allg. Ztg* powtarzają głośno ustępy pisma Ojca Sgo z d. 24 grudnia dodając tylko, że było ono wystósowane do „dawniejszego“ arcybiskupa kolońskiego Melchersa. Powyżej zamieszczamy ów list apostolski w całości.

Socyaliści niemieccy i francuscy nigdy nie znajdowali w Anglii dogodnego gruntu dla swego zasiewu. Marx lubo mieszkał w Londynie, zajmował się nie Anglią, ale Niemcami. W ogóle praktyczny zmysł Anglików i szanowanie instytucyj oraz obyczajów kraju nie dały socyalistom europejskim przystępu do angielskich robotników. Nawet zmowy (*strike*) angielskich robotników nie miały nigdy podstawy socyalnej, lecz tylko dążyły do uregulowania cen płacy. Zawód, jakiego więc pod tym względem doznali socyaliści kontynentalni, nie budził w nich chęci wynoszenia się do Anglii. Wydaleni więc świeżo z Niemiec wynoszą się częściowo do Ameryki, ale już na samą wieść o tej ich emigracyi powitały ich pisma amerykańskie tak angielskie jak niemieckie gradem nieprzyjaznych słów. A jednak w Ameryce żadne polityczne, socyalne lub nawet religijne doktryny nie znajdują przeszkody ze strony władzy; jedynym przeciw nim środkiem jest obojętność lub też niechęć publiczna.

Jutro przypadają wybory części senatorów we Francyi. Dzień ten stanowić będzie ważną epokę, bo jeśli jak przewidują w ogóle, partya konserwatywna upadnie, zniknie charakter właściwy senatu jako kontrolora Izby deputowanych i wtedy senat okaże się zbytecznym tylko balastem. Konserwatyści wzywają swoich przyjaciół do urny, a co ważniejsza, oświadczają, że im nie idzie o formę rządu, ale o charakter konserwatywny naprzeciw kierunkowi lewicy.

W sprawie tunetańskiej okazało się, że gdy konsul francuski doznał ubliżenia przez to, iż statkowi francuskiemu kazano zawinąć zdala od miasta, konsul włoski odprowadzony był przez eskortę swojego okrętu do domu. Bej wezwał go przeto do usprawiedliwienia tego kroku, ale inne doniesienia mówią, że konsul odbył paradny pochód z wiedzą rządu tunetańskiego. Można jednak być pewnym, iż rząd francuski nie dozwoli, aby Włochy otrzymały w Tunis jakąś przewagę.

Corr. Polit. zapewnia, że w tych dniach mają się rozpocząć w Wiedniu rokowania o zawarcie traktatu handlowego z Serbią. Rząd serbski reprezentować będą pp. Zukicz i Staicz. Gdy traktat ten podpisanym zostanie, rozpoczną się prace około wcielenia Bośni i Hercegowiny do związku celnego austryackiego. Telegram belgradzki donosi, że język rosyjski wprowadzonym będzie do szkół średnich w Serbii, i że skupczyna uchwaliła kredyt na utrzymanie ajentów politycznych w prowincyach tureckich.

Od pewnego czasu obiegała pogłoska, że znaczna część Bułgarów pragnie wybrać księciem ks. Karola rumuńskiego. Bułgarya więc połączonąby została z Rumunią unią personalną. Pogłoskę tę zapisuje dziś korespondent bukarestski *Pol. Corr.*, który dodaje, że przeprowadzeniem kandydatury ks. Karola zajmuje się bardzo gorliwie biskup katolicki w Bukareszcie Mgr Paoli i sekretarz jego prałat papieski hr. Wolański; obaj posiadają znaczny wpływ na katolickie osady w Bułgaryi. Wybór ks. Karola byłby bardzo możebnym, gdyby Rosya nań pozwoliła. Wolny wybór księcia bułgarskiego zależy bowiem wyłącznie od gabinetu petersburskiego.

Prezes Izby rumuńskiej Rossetti wyjechał w tych dniach do Rzymu, Paryża i Londynu w misyi specyalnej. Gabinet rumuński polecił mu, aby skłonił Włochy, Francyę i Anglię do uznania niepodległości Rumunii. Rząd ks. Karola dał już bowiem dostateczne dowody, że pragnie wykonać postanowienia traktatu i uznać równouprawnienie żydów. Każdy jednak, kto zna bliżej stosunki rumuńskie, przyznać musi, że zupełne równouprawnienie żydów z krajowcami byłoby zgubą dla Rumunii. Niższe warstwy mieszkańców Rumunii są jeszcze ciemne i nieoświecone i dla tego rząd musi je bronić od wyzyskiwania przez żydów. P. Rossetti ma przypomnieć raz jeszcze te względy i prosić mocarstwa traktatowe, aby nie domagały się bezwzględnego wykonania postanowień kongresu berlińskiego.

Wspomnieliśmy już o proteście, jaki bułgarscy członkowie Komisyi międzynarodowej w Filipopolu Komisyi tej przesłali, niezgadzając się na odezwę wydaną przez nią do ludu bułgarskiego. Ważniejsze wyjątki tego protestu przynosi dziś *Pol. Cor.* Cechuje go przedewszystkiem wielka śmiałość; protest ten bowiem nie prostuje faktów lub sądów, ale jest po prostu aktem oskarżenia przeciw traktatowi berlińskiemu i jego bezwzględną krytyką. Zawiera on np. taki ustęp: „Niech W. Ex. nie zapominają, że pełnomocnicy mocarstw na kongresie berlińskim nie chcieli wziąść na siebie odpowiedzialności swoich rządów, co do ścisłego wykonania tego traktatu, i że poświęcili nawet część swoich interesów, aby łatwiej przyjść do porozumienia.“ A dalej mówi ten protest, że Rumelia nie potrzebuje żadnej opieki, i że członkowie Komisyi najlepiej wiedzą, co myślą Bułgarowie o panowaniu tureckiem. Jak już donosiliśmy o autorstwo tego protestu podejrzywają pułkownika Szepelowa i ks. Czeretlewa, obu należących do kancelaryi dyplomatycznej ks. Dondukowa.

Sprawa mięszanej okupacyi Rumelii wschodniej, po opuszczeniu jej przez wojska rosyjskie, poruszoną została na posiedzeniu komisyi rumelskiej. Delegat angielski sir Drummond Wolff przedstawił położenie Rumelii po opuszczeniu jej przez Rosyan i zaproponował okupacyę prowincyi i organizacyę jej według systemu, przyjętego na Libanowie. Wnosił także, aby obronę Bałkanów powierzyć milicyi bułgarskiej. P. Layard uważa jednak plan ten za niebezpieczny dla Turcyi. Porta przedstawia gubernatora Libanonu Rustema baszę na walego wschodniej Rumelii a Nasri beya na gubernatora Libanonu. Tracya potwierdziła wybór Nasri beya. Był on przez lat kilkanaście pierwszym sekretarzem ambasady tureckiej w Paryżu, jest katolikiem i uchodzi za wielkiego przyjaciela Francyi.

Flota angielska stojąca dotąd u wejścia do Bosforu przy wyspach książęcych, cofnęła się do zatoki ismidzkiej. Admirał Hornby motywuje to łatwiejszą komunikacyą. Zdaje się jednak, że Anglia chciała w ten sposób pokazać Rosyi, że czas już, aby i ona cofnęła swe wojska z pobliża Konstantynopola.

Dziś miało wojsko angielsko-indyjskie dotrzeć do Kandahara stolicy prowincyi tego imienia. Miasto to liczy około sto tysięcy ludności. Posiadanie jego zapewniłoby panowanie Anglii w południowej części Afganistanu. Szyr Ali ma przebywać w Taszkendzie, a zatem szuka chyba pomocy rosyjskiej. Dzienniki angielskie nie radzą ufać zbytecznie tym pokoleniom afgańskim, które się Anglikom poddają i zwracają uwagę władz wojskowych na mściwość tego ludu.

Spokojnie bez żadnych wstrząśnień odbyło się w Ameryce przejście z wypłat papierową monetą do wypłat w złocie. Kryzys więc powstała w czasie wojny domowej zakończyła się skutkiem oszczędności i kwitnącego stanu dochodów a małości stosunkowo wydatków publicznych i szczupłości budżetu wojskowego.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 4 stycznia (*pryw.*) Donoszą z Serajewa: Organizacya polityczna Bośni zupełnie ukończona. Komendanci wojskowi są aż do dalszego rozporządzenia naczelnikami władz obwodowych i przydzieleni im zostali wyżsi polityczni urzędnicy cesarscy; wszyscy dawniejsi urzędnicy ottomańscy dający się użyć, zostali przez rząd krajowy użyci. Również ukończona organizacya sądowa: przy ważniejszych sądach są umieszczeni sędziowie austryaccy, a zresztą zatrzymano dawnych kadych.

Praga 4 stycznia (*pryw.*) Jenerał Filipowicz jedzie niebawem do Wiednia, aby na radzie marszałków pod przewodnictwem Cesarza zdać sprawę z doświadczeń swoich nad stanem organizacyi wojska podczas kampanii okupacyjnej.

Zagrzeb 3 stycznia. Sejm na krótkiem posiedzeniu załatwił projekta do ustaw o udzieleniu zatwierdzania wydatków i prowizoryum ugodowem. Jutro trzeci odczyt tych ustaw. Bar. Filipowiczowi nadało miasto Semlin obywatelstwo honorowe.

Berlin 4 stycznia (*pryw.*) *Nordd. allg. Ztg* odpiera zarzuty *Nowoje Wremia*, jakoby Niemcy podczas wojny wschodniej i kongresu berlińskiego okazały się niewdzięcznemi wobec Rosyi, uwzględniając wyłącznie własne swoje interesa i że na zbyt sprzyjały Austryi. *Nordd. allg. Ztg* pyta: czy Niemcy miały wypowiedzieć wojnę Austryi i Anglii?

Pera 3 stycznia. Cheireddin basza prosił beja Tunetańskiego, aby ustąpił Francyi i zaoszczędził tak Tunisowi jak Turcyi wielkich kłopotów. Opróżniona posada naczelnika artyleryi ma być zaraz powierzoną powracającemu z wygnania Mehmedowi Damatowi.

Kalkutta 3go stycznia. Znaczna część dywizyi jenerała Stewarta rozpoczęła d. 31 grudnia pochód na Kandahar przez wąwóz Chawaja a dywizya jenerała Biddulpha posunęła się naprzód przez wąwóz Chyber.

Kursa, Wiedeń 4 stycznia, godzina 2 m. 30. po poł.— Renta papierowa 62·15.— Renta srebrna 63·45. — Renta złota 73·50. — Losy z r. 1860 114·90. — Akcye Banku Narodowego 786·—. — Akcye kredytowe 224·60. — Londyn 116·65. — Srebro 100·—.— Napoleony $9·35^1/_2$. — Lombardy —·—. — Losy z roku 1864 —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn —·—. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·— — Akcye kolei półn. zach. austr. —·— 6% Listy zast. hipoteczne 90·75. — Marki 57·60. Ruble 113·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

Z powodu Święta Trzech Króli w poniedziałek, następny numer „Czasu“ wyjdzie we wtorek dnia 7go wieczór.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegara praskiego, o 12 minut później od krakowskiego.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany
Kraków odjazd: . . 10.48 rano 9.18 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . 9.27 wiecz. 5.22 rano 11.08 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.7 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.46 po poł.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.40 rano 7.28 r. 9.36 r. i 6.50 w. 3 p.
Wiedeń przyj.: 7.15 w. 4.53 p. p. 4— r. i 12.30 p. 5.10 r.

Do Prus: O godzinie 5·40 rano osobowy,
„ „ 7·28 „ pospieszny.

Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu.
Berlin „ „ 10 wieczór.

Do Warszawy: rano o g. 8, idzie do Granicy I, II i III klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I i II klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 po południu, jedzie się do Trzebini (I, II i III kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: osobowy: mieszany: pośpieszny
Lwów odjazd: 4.33 rano 4.39 wiecz. 11.03 w nocy
Kraków przyjazd: 2.38 pop. 5.08 rano 7.21 rano

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6— po poł.
Kraków przyjazd: 6.34 po poł.

Z Niepołomic: do *Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę
Niepołomice odjazd: o g. 3 m. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o g. 4 m. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Wiedeń odjazd: 8 r. 10.45 r. 5 wiecz. 8.30 wiecz.
Kraków przyjazd: 9·40 w. 8.30 w. 10.52 p. p. 9.44 rano

Z Prus: o g. 3 m. 10 po po. i o g. 5 m. 32 wiecz. mieszany.
Z Warszawy: 9.45 rano osob. 5.32 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 4 Stycznia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	112 25	114 —
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 67	1 78
Marka niemiecka . . . . . „ 100 „	57 25	58 25
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 50	5 63
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 50	5 63
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 48
Półimperyał „ . „ 1 „	9 48	9 65
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	85 50	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	90 —	91 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	91 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 25	101 —
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	88 75	90 75
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	220 50	234 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	121 50	125 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 25	15 50
Losy m. Stanisławowa .	20 50	— —
Wiedeń 3 Stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 95	62 10
5 „ „ „ „ srebr.	63 20	63 40
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	79 25	80 75
„ „ „ galicyjsk.	84 25	85 25
„ „ „ bukowiń.	79 50	80 50
„ „ „ siedmiogr.	73 50	75 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	102 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	99 60	99 80
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 75	86 25
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	92 50	93 —
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	88 —	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 25
5 „ zakł. kred. austr. . .	111 —	111 50
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	95 —	— —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	142 —	143 —
6 „ Banku gal. hipot. . .	90 75	91 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	320 —	325 —
„ „ „ 1854 .	108 75	109 25

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	114 80	115 30
1/5 losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	124 75	125 25
Losy pożyczk. z r. 1864	140 75	141 25
„ prem. pożyczki węg.	140 —	141 —
Losy Comorente . . .	26 —	— —
„ kredytowe . . .	159 —	159 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 25	95 75
„ księcia Salm . . .	42 50	42 75
„ „ Palffy . .	28 50	29 50
„ „ Clary . .	29 —	29 50
„ hr. St. Genois . .	36 25	36 50
„ miasta Budy . .	29 —	29 75
„ Windischgraetz . .	28 —	28 25
„ hr. Waldstein . .	23 —	23 50
„ Keglevich . . .	15 50	15 75
„ Rudolfa	15 50	16 —
„ tureckie 400-frank.	21 —	21 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	786 —	788 —
Zakładu kredytowego .	223 75	224 —
Żeglugi parow. na Dunaju	493 —	495 —
Kolei północ. Ferdynanda	2048	2053
„ rządowej fr. a. . .	250 75	251 25
„ zachod. c. Elżbiety	159 25	159 75
„ południowej . . .	67 50	68 —
„ Galicyjskiej . . .	233 —	233 50
„ Czerniowieckiej .	123 25	123 75
„ Albrechta	29 —	31 —
„ węg. północ.-wschod.	116 50	116 75
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 50	117 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	117 50	118 —
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	101 50
„ Siedmiogrodzkiej .	106 50	107 —
„ Cisańskiej . . .	185 50	186 —
„ wschodnio-węgiersk.	107 —	107 50

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	127 50	128 —
Banku anglo-austryackiego	97 80	98 —
Zakładu kredytowego węg.	216 25	216 50
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	250 —	252 —
„ dla obrotu ogólnego	105 25	106 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	69 —	69 50
„ państwowej 500 fr.	158 50	159 50
Emisya z r. 1867 .	152 —	153 —
„ południowej 500 fr.	110 25	110 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101 30	101 80
„ „ „ 100 w. a.	95 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	103 75	104 10
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	86 50	87 —
5% w srebrze . .	79 50	80 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 —	100 50
Emisya II. . . .	99 25	99 50
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 50
Emisya z r. 1867 .	78 50	78 75
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	63 50	64 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	87 50	88 —
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 55[50]	5 56[50]
„ dukat na wagę	5 54[50]	5 55[50]

	płacą	żądają
Napoleondory	9 35	9 35[05]
Suweryny angielskie . .	11 75	11 80
Imperyały rosyjskie . .	9 61	9 62
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 70	57 75
Rubel pap.	1 13[50]	1 14
Lwów 2 stycznia.		
Dukat holenderski . . .	5 44	5 52
„ cesarski	5 48	5 56
Półimperyał rosyjski . .	9 60	9 70
Rubel srebrny rosyjski .	1 74	1 81
„ papierowy . . .	1 12	1 14
Marki (100)	57 40	58 20
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 70	86 45
„ „ „ „ 4%	80 50	81 30
„ „ Banku hipoteczn.	90 50	91 40
Obligi indemn. bez kupon.	84 10	84 75
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	232 50	235 —
„ „ Lwow.-Czern.	123 —	125 —
„ Banku hipot. gal.	248 —	251 —

Warszawa 2 stycz.	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 30	— —
kupon . .	0 11	— —
„ „ nowe . .	95 80	— —
kupon . .	0 13	— —
„ likwidacyjne . . .	89 45	— —
kupon . .	34 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	239 —	— —
„ „ „ 1866 r.	236 —	— —

(129-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Felicyi z hr. Mieroszowskich Wężykowej

odbędzie się jako w rocznicę śmierci

Nabożeństwo

we środę dnia 8 stycznia 1879 r. o godz. 9ej

w kościele Ś. Barbary

Utinam tacuissem — bodajbym był milczał — ale z obowiązku mego non possum — tacere! i z bolesnem sercem pytam się Was Szan. Współwyznawcy z Synagogi postępowej z którego przykazania — główne Wam przed Arką świętą (U rojn hakojdesz) w Sobotę (Mahabesztaw) w Szabas chanyka, że niewolno w [illegible] dla dzieci izraelskich [illegible] Bethlehem (baislechem) opowiadać. (133)

Maurycy Weber, b. referrnator Synagogi postępowej.

Kalendarz „CHATY" na 1879 rok

wyszedł już z druku i jest do nabycia w Redakcyi „Chaty" we Lwowie. Cena 1 egz. z przesyłką **40** ct.; 12 egz. (bez przesyłki) **3** złr. **50** ct. Treść: Ojciec Ś. Leon XIII. (z ryciną) — Wiersz J. A. hr. Fredry; Śpiew kowali — Boskie zrządzenie — Wiersz z Göthego: Uczeń czarownika — Boruta (z podania szlacheckiego) — O kolejach żelaznych (z rycinami) — Zapusty [illegible] — Anegdoty — Galicyjskie Towarzystwo ochrony zwierząt — Genealogia domów panujących — Hierarchia katolicka — Rozkład jazdy szybkowozów pocztowych — Najnowsze rozporządzenie z 16 października 1878 dotyczące zaprowadzenia nowej taryfy dla przesyłek i przekazów pocztowych — Taryfa portoryi od wagi — Taryfa portoryi od wartości — Rozkład jazdy kolejowej w Galicyi i na Bukowinie — Nowe miary i wagi — Taryfa [illegible] — Ogłoszenia. (104-1-3)

Chata i Nowiny

czasopisma ludowe, wychodzić będą w r. 1879 jak w poprzednich 10 latach, mianowicie w ten sposób, że czytelnicy odbierać będą co niedzielę naprzemian jednego lub drugiego pisma. „Chata" podawać będzie nauki moralne, gospodarcze i t. p. a także [illegible] „Nowiny" [illegible] wiadomości polityczne, zamieszczać będą wiadomości dotyczące spraw gminnych, rozporządzenia i t. p. a nadto opis wystawy paryskiej z r. 1878. Prenumerata roczna na obydwa pisma wynosi tylko 2 złr. 50 centów. (Składający całą roczną kwotę naraz otrzymają bezpłatnie kalendarz „Chaty". Półroczna przedpłata 1 złr. 25 cent. Redakcya „Chaty" i „Nowin" we Lwowie, plac Kapitulny 7.

„Tygodnik Powieści"

najtańsze tego rodzaju pismo polskie,

wychodzi od 1 października 1878 r. w Poznaniu co sobotę w objętości 1—1½ arkusza.

Pismo to zamieszcza znakomite i cenne powieści oryginalne i tłumaczone. Pozyskawszy sobie znakomitych naszych pisarzy, oraz wyborowych tłumaczy, tuszymy sobie, iż odpowiemy wymaganiom Szanow. Czytelników naszych. W wyszłych dotychczas numerach pomieszczone są powieści T. T. Jeża „Koleje życia" — Alarcon „Klarnet" — Bret-Harte „Waryat" (z angielskiego) — T. Gyulai „Pamiętniki Komedyanta" (z węgierskiego) — „Jakób de T.avannes" (z francuskiego) — Turgeniew „Małek Adel" (z rosyjskiego). Obecnie zamieszcza się znane powieści: E. W. Pierce „Na obu półkulach" (z angielskiego), M. Jokai „Dworzany człowiek" (z węgierskiego).

Przedpłata kwartalna wynosi tylko

1 złr. 25 cnt.

z przesyłką poczt. 1 złr. 50 c.

Nowo przybywającej prenumeratorowie od 1 stycznia 1879 r. otrzymają początek powieści bezpłatnie.

Prenumeratę przyjmuje **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie** oraz wszystkie inne księgarnie. [108 1-3]

N. Kamieński i Spółka księgarnia w Poznaniu.

40 wołów opasowych

i **200 wiader spirytusu** są do sprzedania w Rabie Wyżniej przy Jordanowie do dnia 14go stycznia 1879 r. (131-1-2)

Świeże kwiczoły

kupuje handel delikatesów **Isydora Scheppera w Lincu** w Górnej Austryi, [illegible] na miejscu [illegible] kolei w Wiedniu. [illegible] Pieniądze odesłane będą natychmiast po przybyciu każdej przesyłki. Adres: **Isidor Schepper Linz (Ober-Österr.) franco bis Wien.** 59)

Balsam Votoriniego

Znany ten środek Szanownej Publiczności od lat 70, okazał się ostatniemi czasy jako niezawodny w cholerze. Życiodajny tego balsamu użyta, uśmierza kurcze żołądka, koi wszelkie boleści, [illegible] — powstrzymuje wymioty i rozwolnienie, a przykładany rany goi.

W Krakowie dostanie prawdziwego flaszkę po 1 złr. 50 cent. u pp. aptekarzy **Wiktora Redyka „POD BARANKIEM",** F. Wiśniewskiego „pod Gwiazdą" i F. Sobierajskiego „pod Słońcem", jak również u p. *Janiga.* (93-1-7)

Kucharz

uzdolniony w swoim fachu, poszukuje zaraz miejsca. Listy uprasza adresować pod lit. **K. B. p. rest. Kraków.** (135-1-3)

Zwraca się uwagę,

że co się tyczy licytacyi realności, położonej przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 324 Dz. L., nie jest to licytacya całej realności lecz tylko ⅓ części. [134-1-2]

Zwraca się uwagę, że **anons** co do licytacyi ⅓ części *„realności przy ulicy Floryańskiej pod L. 324 Dz. I. (501 gm. IV.)"* w Krakowie położonej, jest **kłamstwem złośliwem,** bo *sprzedaż* **całej** tej realności odbędzie się u c. k. Sądu krajowego w Krakowie, na terminie 8 stycznia 1879 r., oraz 12 lutego 1879 r. **każdą razą** o godz. 10 rano. [111-1-2]

Licytacyjna sprzedaż realności

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod L. 324 Dz. I. położonej, o 2ch piętrach z widermachem — odbędzie się w Sądzie krajowym w Krakowie na pierwszym terminie d. 8 stycznia 1879 r., zaś na drugim terminie dnia 11 lutego 1879 r. Cena wywołania 13,911 złr. w. a. (3001-8-8)

Z kaucyą 100—150 złr.

poszukuje miejsca mężczyzna posiadający obok wyższego wykształcenia, gruntownie język niemiecki i polski. Oferty pod lit. **M. B. S.** poste restante **Kraków.** (128-2-3)

Na karnawał!

Bukiety balowe począwszy od 1 złr. i wyżej, **bukiety kotylionowe** od 8 c. do 50 c., **kwiaty** do sukien 50 c., 75 c. i 1 złr., **wieńce, róże, fiołki i t. d.** [illegible]

Zamiejscowe zamówienia uprasza się wcześnie, aby je mógł punktualnie, ale tylko za gotówką lub zaliczką wykonać. Opakowanie policza się najtaniej. (132-1-14)

Karol Freege ogrodnik handlowy w Krakowie ulica Lubicz 103.

Rządca ekonomiczny

kawaler w wieku średnim, (110 1-) oraz

szafarka

do prowadzenia gospodarstwa domowego, znajdą pomieszczenie **we dworze Piekary przy Krakowie.** — Bliższej wiadomości udzieli Biuro Wgo *Wolańskiego* przy ulicy Grodzkiej L. 93 w Krakowie.

Odznaczony 1867 w Paryżu!

Biały syrup piersiowy G. A. W. Mayera

w WROCŁAWIU i w WIEDNIU.

Biały syrup piersiowy G. A. W. Mayera składa się wedle osobistego mojego przekonania, tylko z części roślinnych, [illegible]

Wrocław, dn. 22 września 1865 r. **Dr. Schwand,** prakt. lekarz.

[illegible] **Dr. C. W. Ritter.** [illegible]

Wrocław, dn. 23 września 1865 r. **Dr. Hirsch.**

[illegible]

Prawdziwy syrup jest do nabycia w **Krakowie** u pp. **Wiktora Redyka,** [illegible] (95-1-2)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju poleca (33-1-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy *w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.*

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, [illegible]

We Lwowie u p. **Kalixta Krzyżanowskiego** obok Brygide (64 1-)

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

otrzymała na skład główny

JANA MATEJKI

„Bitwa pod Grunwaldem"

fotografia w 3ch formatach:

I. Format wielki (80 × 35 centim., z kartonem 105 × 65 centim.) 15 złr., z opakowaniem 16 złr. 20 cent.

II. Format średni (43 × 19 centim., z kartonem 64 × 47 centim) 5 złr., z opakowaniem 5 złr. 60 cent.

III. Format mniejszy (28 × 12 centim., z kartonem 47 × 32 centim.) 2 złr. 50 cnt., z opakowaniem 2 złr. 80 cent. [109-1-3]

Filia c. k. uprz. gal. Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek, róg ul. Szewskiej na dole,

udziela (1858-22-)

ZALICZKI

na kosztowności, złote i srebrne przedmioty, tudzież na efekta wartościowe, niemniej przyjmuje takowe do przechowania.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie efekta oraz monety po kursie dziennym, bez doliczenia prowizyi. Polecenia z prowincyi załatwiają się bezzwłocznie.

Godziny czynności biurowych od 9 do 12½ przedpoł. i od 3 do 5 popoł.

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieogran. odpowiedzialnością"

przy ulicy **św. Jana** w domu pod **Nr. 305** urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że jak dawniej tak i nadal

a) eskontuje **weksle** swoich Członków, (2983-6-8

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,

2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

od	200 złr.	do	500 złr.	za	10-dniowem	wypowiedzeniem,
„	500	„	1,000	„	15	„
„	1,000	„	2,000	„	30	„
„	2,000	„	3,000	„	40	„
„	3,000	„	6,000	„	60	„
„	6,000	„	10,000	„	75	„

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 14 grudnia 1878 r.

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. Adam Bróg Miłaszewski. Władysław Rozwadowski.

Szybką i pewną pomoc znajdą

cierpiący na płuca!

jak: w **gruźlicy,** w rozpoczętej tudzież w pierwszych początkach tejże, w **chronicznym nieżycie płuc,** wszelkiego rodzaju **kaszlu,** tudzież wszelkich **wyniszczających chorobach,** które często tworzą **zwiastuny gruźlicy,** jak zołzach **bledницy** niedokrewności, ogółem **osłabieniu ciała** i t. d. następnie **przychodzących do zdrowia** przez

Syrup wapienno-żelazisty

z podfosforanu wapna

aptekarza **J. Herbabnego** w Wiedniu

zbadany i polecony ogólnie przez **słynnych lekarzy wiedeńskich.**

Syrup wapienno-żelazisty jest wedle dotychczasowych doświadczeń jedynym racyonalnym środkiem leczniczym w gruźlicy. Doprowadza on ustrojowi cierpiących na gruźlicę fosforowej, wapiennej i żelazistej soli, której im brakuje, pomnaża tworzenie się krwi, podnosi apetyt i czynność ożywczą ciała i wzmacnia przezto cały organizm. Wskutek tego nikną po krótkiem używaniu **syropu wapienno-żelazistego nocne osłabiające poty,** rozpuszczeniem śliza ustaje **męczący kaszel** a przez częściowe osadzenie się wapna w gruzełkach sprowadzone zostaje tychże zwapnienie (leczenie) a tym sposobem **ustaje cierpienie.** Poświadcza to wiele świadectw słynnych lekarzy i liczne podziękowania.

Wielmożny Pan **J. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Z **serdecznem podziękowaniem** pospieszam donieść Szanownemu Panu, **jak wielka pomoc nadeszła mi z ręki Pańskiej** — wdzięczności, którą czuję, niemogę wypowiedzieć. **Jestem znów zdrowym!** mianowicie po **krótkiem używaniu Pańskiego znakomitego syropu wapienno-żelazistego, co niebyło możebnem przez pół roku trwające opatrywanie lekarskie.** Życzę wszystkim cierpiącym na płuca, aby ten wyborny środek lekarski rozpowszechnił się i aby go używano.

Z wysokim szacunkiem

Józef Osswald, gospodarz miejski.

Kirchfidisch, 2 stycznia 1878 r. (15-2-7)

Dokładne objaśnienie dołączone jest do flaszki w broszurze Dr. Schweizera. **Syrup wapienno-żelazisty** dobrze smakuje i łatwo się trawi; flaszka kosztuje **1** złr. **25** ct. pocztą **20** ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy wyraźnie zażądać syrup wapienno-żelazisty Juliusza Herbabnego.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p: **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohma; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

Tylko za

50 centów

jako cenę **oryginalnego losu** można wygrać

1000 dukatów w złocie.

Ta przez **magistrat** miasta **Wiednia** na dochód **funduszu ubogich** urządzona loterya zawiera wygrane

1000, 200, 100, 100 dukatów w złocie

100, 100, 100, 100 złr. srebrem

3 losy gminy m. Wiednia, których **główna wygrana**

200,000 złr.

wynosi i wiele innych rzeczy sztuki i wartości w **złocie** i **srebrze,** razem

3000 wygranych wartości **60,000 złr.**

Ciągnienie odbędzie się pod kontrolą magistratu 25 lutego 1879 r.

Przy zamiejscowych zamówieniach uprasza się o opłatne nadesłanie należytości i dołączenie 30 cnt. za opłatne przysłanie losów, a później wykazu wygranych. (20-5-10)

Wechselstube der Union-Bank w Wiedniu, Graben Nr. 13.

Losy te są do nabycia w **Krakowie** u **Kurnatowskiego i Sp.**

Najlepsze towary gumowe

Skład wszelkich *francuskich* i *angielskich* **szczególnych towarów gumowych**

E. Walkowski

bandażysta i higienista

w Wiedniu,

I. Bognergasse Nr. 1.

Cenniki opłatnie i darmo.

Dobrze asortowany skład *suspensoryj* wszelkich konstrukcyj, *opasek przepuklinowych, gorsetów, aparatów do prostego trzymania się, przyrządów do wziewania, respiratorów, szprycek i torebek.* [58-3-13]

Skład wszelkich opasek i chirurgicznych wyrobów, maszyn ortopedycznych i sztucznych członków.

Skład towarów gumowych, z uprz. twardej gumy i tkanych towarów gumowych. *Wszelkie gumowe przybory dla koni.*

Angielskie pończochy kurczowe. Francus. irygatory i klizopompy.

Tylko za 4 złr. 50 c. w. a.

dostać można wszystkie następne rzeczy **za poręczeniem** (52-5-6) **rzetelnego towaru!**

2 wielkie lichtarze z chińskiego srebra, wspaniałą metalową cukierniczkę, puszkę prawdz. chińską na herbatę z paczką prawdz. chińsk. herbaty i rumem, kompl. garnitur do pisania, 50 listów, 50 kopert i wszelkie przybory piśmienne, wspaniały dobrze idący zegar, ozdoba każdego pokoju, wspaniałą wiedeńską fajkę okutą w chińskie srebro, cały garnitur toaletowy składający się z 3 grzebieni, szczoteczek do zębów i 6 prawdz. różanych i piżmowych mydełek, wspaniał. albumu na fotografie z 6 fotograf. 12 nieczerniej. łyżeczek, piękn. cygarówki, żelaznej kasetki do zamykania, wspan. lampy, wspaniał. kasetki do zamykania, wspan. lampy, wspaniał. kasetki do szycia. Wszystko to razem kosztuje **tylko 4 złr. 50 c.,** z przesyłką i opakowan. 45 c. więcej.

Grosser Ausverkauf *Wien, Praterstr. 16.*

EPILEPSYĘ

(padaczkę) i wszelkie **choroby nerwowe** leczy listownie specyalny lekarz **Dr. Killisch** w Dreznie (Neustadt). Już było przeszło 11,000 wypadków. (2657 7-12)

Olejek do uszów

starszego sztabowego lekarza Dr. Schmidta leczy wszelką głuchotę, jeżeli nie pochodzi od urodzenia (przytępiony słuch, szum w uszach będzie natychmiast usuniętym). *Cena flaszeczki z opisem użycia 2 złr., na prowincyę 2 złr. 40 c opłatnie.* (124-3-)

Główny skład u podpisanego

Julius Grätz,

Wien VI. Mariahilferstrasse Nr. 79.

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jako to: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki, piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty swędzące i wszelkie inne. (57-6-20)

Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.

China!

Zbiór herbat 1878 r.

Czarną i kwiatową herbatę dobrego smaku do najlepszego gatunku od **1½, 2, 2½, 3, 4** do **6 marek** za ½ kilo rozsyła **hurtowny handel herbat Karola Hönigera w Hamburgu.** Uwaga. Przesyłki pocztowe ztąd do państwa austr. węgier. do 5 kilo tylko 50 fen. = 25 c. (27-2-2)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną" w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.* (74-2-)

Od dawna uznanym środkiem na

GOŚCIEC I REUMATYZM

we wszelkich **cierpieniach nerwowych**

jak: nerwowych i reumatycznych, tudzież połowicznych bólach twarzy, migrenie, szumie w uszach, reumatycznych bólach zębów, krzyżów i stawów, łamaniu w kościach, bólach lędźwi (ischias), reumat. dolegliwościom serca, kurczach żołądka i dolnych części ciała, ogólnem osłabieniu, drżeniu, słabości mięśni, bólach w zabliźnionych ranach, paraliżach i t. p. jest przez aptekarza **J. Herbabnego w Wiedniu** wyrabiany z ziół leczniczych bawar. Alp wyciąg roślinny

„Neuroxylin"

Neuroxylina służy do wcierania i wywiera swój **nader kojący** skutek natychmiast po użyciu, nawet w **zastarzałych** wypadkach i gdzie wszelkie narkotyczne środki nie pomagają, przynosi **wkrótce** ulgę. **Doskonałość** tego wyrobu wypróbowaną i uznaną została w **szpitalach cywilnych** i **wojskowych** w **najuporczywszych wypadkach gośćca** i **reumatyzmu** i już dawno zyskał on obywatelstwo w lekarskiej praktyce. Neuroxylina jest pod względem pewnego i doskonałego skutku niezrównaną; poświadcza to wiele pochlebnych świadectw słynnych **profesorów** i **lekarzy** w kraju i zagranicą, tudzież ciągle mnożące się podziękowania wyzdrowionych.

Wielm. Pan *J. Herbabny,* aptekarz w *Wiedniu.* Dziękując za odebraną przesyłkę, z przyjemnością donoszę Panu o następnym wypadku. 10 stycznia b. r. zachorowałem na silny reumatyzm mięśni i stawów, a ręce i nogi tak mi napuchły i bolały, że tylko za pomocą drugich osób mogłem się w łóżku poruszać. Wszelka pomoc dana mi ze strony dwóch kolegów znalazła tylko chwilową ulgę, gdyż jak tylko trochę się polepszyło i chciałem wyjść z pokoju, znów zasłabłem; tak przykuty do łoża boleści przez zimę, otrzymałem od Pana *Neuroxylinę* (silniejszy gatunek). Po użyciu całej flaszeczki nie znalazłem polepszenia, *niedokończyłem jednak jeszcze drugiej flaszeczki, gdy czułem się wzmocnionym i oswobodzonym od wszelkich cierpień,* tak, że mogłem dalej praktykować. Co wieczór smaruję sobie nią ręce i nogi i czuję zawsze błogi skutek. *Zawdzięczając zdrowie tylko Pańskiej Neuroxylinie,* pozwalam Panu na znak prawdy i dla dobra cierpiącej ludzkości, użyć wedle upodobania historyę choroby mojej. Niecomieszkam więc w danym razie użyć Pańskiej uznanej Neuroxyliny w mojej praktyce. (17-3-7)

Nyir-Bakta (w Węgrzech) 18 marca 1878. *Dr. Filip Braun,* emer. lekarz powiat.

Cena flakonu (zielono opakowanego) **1 złr.,** silniejszy gatunek **złr. 1 c. 20,** pocztą **20 c.** więcej za opakowanie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyj: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90 (Ecke der Neustiftgasse).

Skład w Krakowie u p. **E. Stockmara** apt.; we **Lwowie** u pp. Z. Ruckera, P. Mikolascha; w **Brzeżanach** u p. B. Dembińskiego; w **Czerniowcach** u p. Golichowskiego; w **Drohobyczu** u p. L. Dobrzynieckiego aptek.; w **Jarosławiu** u p. J. Rohna; w **Suczawie** u p. N. Karaczewskiego.

Czwarte wydanie! **Tajemnice** Czwarte wydanie!

interesów giełdowych!

Wyszła właśnie

broszurę: **„Die Privat-Speculation an der Börse"** przez *Jós. Kohna* nie należy *żadną miarą* zamieniać z innemi dziełami podobnej treści. Jest ona napisaną zupełnie na *rzetelnej* podstawie, zdziera z giełdy zasłonę *tajemniczości* i daje czytelnikowi pogląd za kulisy giełdy; otwiera *kapitaliście* całkiem nowe pole opłacającej się i bezpiecznej czynności, pokazuje prywatnemu *spekulantowi* wszelkie niebezpieczne strony, których tysiące niedoświadczonych spekulantów w operacyach giełdowych padło ofiarą. *Świetne zdania dzienników,* jak *Neue freie Presse, Tagblatt, Presse, Geschäfts Zeitung, Vorstadt Zeitung, Sonn-und Montagszeitung, Handels-und Gewerbejournal, Militär-Zeitung, Wehrzeitung, i t. d. i t. d. i t. d.* i obfita *treść* przemawiają najlepiej za wartością tej broszury, a *każdy prywatny* mający jakikolwiek związek z giełdą, powinien to dzieło czytać.

Treść.

Część I. Przedmowa. Zkąd pochodzi ogólne zajęcie się publiczności giełdą? Giełda w ogólności. Kapitalista i prywatny spekulant. Jak ma postępować na giełdzie kapitalista i prywatny spekulant? Błędy i słabości prywatnych w swych spekulacyach.

Część II. Techniczna strona giełdy. Urzędowy kurscetel, kurs, notowania walorów, kursa likwidacyjne, urządzenie, interesa lombardowe, premiowe, asekuracye strat i t. d. Walory zakładowe, ich popłatność. Jak ma postępować kapitalista a jak zazwyczaj postępuje? Prywatny spekulant i jego położenie do giełdy. Walory egzotyczne. O wyborze walorów spekulacyjnych kryzys 1873 r. i t. d.

W dodatku znajdują się następne tabele: Przykłady spekulacyj na zwyżkę i zniżkę wraz z obliczeniem kosztów. Porównawcza tabela austryackich walorów zakładowych (bardzo ważna dla kapitalistów.) Spis papierów egzotycznych. Porównawcza tabela austryackich losów.

Do nabycia u podpisanych. (54 6-6)

Jos. Kohn & Co. Wien Kohlmarkt 18.

Cena w Wiedniu *1 złr.* z opłatną przesyłką pocztową *1 złr. 5 c.* Odprzedającym zwykły rabat.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych prospekt na Kurs praktyczny nauki stenografii, rozpoczynający się 9 stycznia b. r.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*